CENA 15 GROSZY

Nr. 213

Rok IX— P. OZ

CENA 15 GROSZY

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, sobota 4 sierpnia 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Zdziecinniały starzec-manjak

odpowiada przed sądem za fałszerstwo dokumentów

Na godzinę 9-ą rano wyznaczona została rozprawa przeciwko Romualdowi Zienkiewiczowi, głośnemu z procesu o wykradzenie białych kruków z Bibljoteki Narodowej. Zienkiewicz ma nową sprawę o oszustwo i fałsz świadectw naukowych, dzięki którym zajmował wysokie stanowisko w Najwyższej Izbie Kontroli Państwa a następnie w Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej.

W połowie 1923 r., Romuald Zienkiewicz złożył Okręgowej Izbie Kontroli Państwa w Warszawie podanie o posadę, załączając do niego odpis dyplomu ukończenia Instytutu Politechnicznego Cesarzowej Katarzyny II, w Petersburgu. Dyplom opatrzony był datą, stwierdzającą, że Zienkiewicz w r. 1903 ukończył wydział mechaniczny i ma tytuł inżyniera. Na podstawie dokumentów Zienkiewicz przyjęty został do służby w VIII-ym stopniu i rozpoczął pełnić swe czynności.

Wkrótce jednak zauważono brak kwalifikacyj, o których mówiły złożone przez niego dokumenty. W związku z tem nasunęły się wątpliwości, co do autentyczności złożonych papierów i od Zienkiewicza zażądano przedstawienia oryginałów. „Inżynier" oświadczył, że rozpoczął starania w tym kierunku, lecz upływały lata, a mimo o Zienkiewicz nie przedstawił oryginalnego dyplomu politechniki petersburskiej. Natomiast kilkakrotnie wyjaśniał, że o odpowiednie dokumenty stara się drogą dyplomatyczną i że ponadto sprawę tę popierają jego przyjaciele, zamieszkali na terenie Rosji Sowieckiej w Mińsku litewskim.

Nie mogąc doczekać się zaaltwienia powyższej sprawy przez Zienkiewicza w r. 1929, a więc w 6 lat po objęciu stanowiska Izba Kontroli zwróciła się sama do Ministerstwa Spr. Zagr. o wyjaśnienia. Wyjaśnienia przyszły, lecz były rewelacyjne: okazało się, że Zienkiewicz nie starał się o żadne dokumenty i systematycznie okłamywał swych przełożonych.

To stało się przyczyną, dla której i Zienkiewicz utracił posadę w Izbie Kontroli Państwa. Natychmiast po stracie posady Zienkiewicz dostał drugą w Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej, dzięki złożeniu tych samych co i do Izby Kontroli dokumentów. Pracował tam do r. 1931, pobierając jako urzędnik kontraktowy wynagrodzenie według stopnia VII-go. Na skutek podeszłego wieku przeszedł na emeryturę i wówczas rozpoczął starania o zaliczenie mu lat wysługi czasu przeprocowanego w służbie rosyjskiej. I znowuż do podania dołączył odpis wykazu stanu służby, na podstawie którego przyznano mu prze[illegible]owanych blisko 25 l. Zienkiewicz pobierał pełną emeryturę, nie przypuszczając, że nad głową jego zaczynają gromadzić się chmury.

Oto pewnemu urzędnikowi nasunęły się wątpliwości co do autentyczności dokumentów, na mocy których skarb państwa wypłacał emeryturę. Zaczęto prowadzić dyskretne śledztwo, które wkrótce przemieniło się już w śledztwo formalne, albowiem wyszło najaw, że zarówno odpis dyplomu, jak i odpis wykazu służby są ponad wszelką wątpliwość fałszywe. Przesłuchany w tej sprawie inżynier Andrzej Pszenicki, rektor Politechniki Warszawskiej, b. profesor politechniki w Petersburgu, oraz inż. Marjan Sienkowski, studjujący ongi w Rosji, po okazaniu im kopji dyplomu Zienkiewicza, zgodnie stwierdzili, że Zienkiewicz politechniki petersburskiej nie skończył i przedstawione przez niego dokumenty są fałszywe. Instytut politechniczny w Petersburgu nosił bowiem nazwę Piotra Wielkiego, a nie cesarzowej Katarzyny II.

Przy badaniu dowiedziano się również, że i wykaz służby jest niezgodny z prawdą i został przez niego sfałszowany. Według wykazu Zienkiewicz miał ukończyć w 1907 r. Wojenno - Inżynieryjną Akademję w Mikołajowie, poczem aż do r. 1914 pracować w Turkiestanie przy budowie kolei. Z chwilą wybuchu wojny, w randze podpułkownika pełnił służbę w pułku saperów. Po skrupulatnem badaniu tych faktów, wyszło na jaw, iż Zienkiewicz nigdy nie był ani inżynierem, ani pułkownikiem, lecz od 1908 r. pracował na skromnem stanowisku w antykwarjacie Hieronima Wildera przy ul. Traugutta w Warszawie.

Zienkiewicza aresztowano, lecz sprytny oszust nie chciał początkowo wyjawić prawdy. Opowiadał najrozmaitsze historje jako rzekomo koleje swego życia. Ostatecznie jednak zeznał, że ukończył tylko 7 klas szkoły realnej, a następnie zaczął studja na wydziale mechanicznym w Petersburgu, lecz musiał je przerwać dla braku podstaw finansowych.

Już wobec sędziego śledczego Zienkiewicz zmienił swe zeznania, mówiąc, że opowiedział nieprawdę. Znajdował się bowiem w stanie dziwnej depresji moralnej. Obecnie do popełnienia zarzucanych mu przestępstw nie przyznaje się.

Zienkiewicz jest typem zdziecinialego ze starości człowieka. Zastanawiający jest jego upór, z jakim twierdził, że jest inżynierem i byłym podpułkownikiem. Wszystkie dowody przemawiają przeciwko niemu, lecz on niezbity z tropu utrzymuje, że to co mówi jest prawdą. Chciano w inny sposób sprawdzić prawdomówność Zienkiewicza. Zadawano mu rozmaite pytania np. jakie były stopnie w dawnej armji carskiej, jaka jest komenda dla bataljonu itd. Oskarżony nie umiał na to odpowiedzieć, zwruszając jedynie ramionami i tłumacząc się brakiem pamięci. Fałszywy inżynier zeznał, że od pewnego czasu cierpi na dziwną chorobę, polegającą na tem, że w pewnych momentach traci kompletnie świadomość i pamięć.

To dziwne zachowanie się oskarżonego zmusiło sąd do powołania biegłych lekarzy psychjatrów. Właśnie dzisiaj miało odbyć się badanie wobec sądu, lecz Zienkiewicz zachorował i nie mógł zjawić isę na rozprawę.

NASZE ABC

Rebus litewski

W przebiegu poufnych i dotąd wielką tajemniczością osłoniętych narad nad przygotowaniem zbliżenia polsko - litewskiego zaszło nowe zdarzenie, niespodziewane i zawierające w sobie nowe znaki zapytania. Jest niem pierwszy oficjalny komunikat litewski w tej sprawie, ogłoszony przez urzędową L. T. A. (Litewską Agencję Telegraficzną) w dniu wczorajszym i podany do wiadomości opinji polskiej przez również urzędową P. A. T. w telegramie z Rygi. Doniesienie to brzmi:

„Litewska Agencja Telegraficzna ogłasza komunikat w związku z różnemi pogłoskami, które pojawiły się ostatnio w prasie. Komunikat ten stwierdza, że min. Mühlstein wyjechał z Kowna nie przez granicę polsko-litewską, lecz przez Kłajpedę do Niemiec. Min. Mühlstein przez prezydenta Republiki Litewskiej przyjęty nie był, bo o audjencję taką nie prosił. Min. Mühlstein przyjeżdżał do Litwy w sprawach żydów palestyńskich i złożył wizytę grzecznościową ministrowi spraw zagranicznych, Łazarajtisowi.

Dotychczas — głosi dalej komunikat Litewskiej Agencji Telegraficznej — od Polski oprócz zapewnień o przyjaznych stosunkach nie otrzymaliśmy żadnej propozycji co do omówienia meritum konfliktu litewsko-polskiego. Ani przyjazd b. premjera Prystora, ani przyjazd min. Mühlsteina, ani przyjazd do Litwy innych polskich działaczy nie dał podstaw do tego, aby przypuszczać, że Polska zaczęła rozumieć stanowisko litewskie w kardynalnem zagadnieniu wileńskiem".

W ten sposób stoimy po raz pierwszy w tej sprawie przed enuncjacją miarodajną — narazie z jednej strony — która sprawia wrażenie dementi, w istocie jednak rzuca już pewien snop światła na to, co dotychczas było tylko domeną pogłosek.

Czy p. Mühlstein wyjechał z Litwy przez „zieloną granicę", czy przez Niemcy, to jest najzupełniej obojętne, a także nie jest zbyt istotne, czy miał formalną audjencję u samego prezydenta Smetony, czy też (jak zwykle bywa w takich wypadkach) rozmawiał z innemi osobistościami politycznemi, stojącemi blisko czynników miarodajnych, o których jednak komunikat nie wspomina. W każdym razie ze strony polskiej otrzymała Litwa, zarówno podczas wizyty p. Prystora, jak i p. Mühlsteina, oraz „innych polskich działaczy", szereg „zapewnień o przyjaznych stosunkach" oraz być może nawet pewne propozycje, które jednak nie rozciągały się na „omówienie meritum konfliktu polsko - litewskiego". W tej sprawie Litwa nie widzi jeszcze dotąd dowodów, że Polska „zaczęła rozumieć" konieczność ustępstw na rzecz Litwy w sprawie wileńskiej.

Jaki więc będzie dalszy los sprawy? Czy akcja polska na odcinku litewskim skończyła się niepowodzeniem, czy też komunikat litewski ma pewne cele taktyczne? Przekonamy się o tem z dalszych posunięć polityki polskiej. Bądź co bądź jednak, stwierdzić trzeba, że tupet litewski w sprawie wileńskiej, mimo wycofania się z gry jej dotychczasowych niemieckich protektorów, w niczem się nie zmniejszył. Widocznie Berlin zastąpiła Moskwa, w której właśnie obecnie bawi p. Łazarajtis; podróż ta, stanowiąca po analogicznej podróży ministra estońskiego pewnego rodzaju extra - turę w stosunku do dwóch innych państw bałtyckich, Estonji i Łotwy, ma widocznie poza sprawą paktu wschodniego także drugi, ważniejszy nawet cel, a tym jest wciągnięcie spraw polsko - litewskich w orbitę czynnej polityki sowieckiej.

O ile zaś o pogłoski chodzi, obecnie dementowane przez L. T. A., to stwierdzić trzeba, że głównem ich źródłem była właśnie prasa litewska, która widocznie musiała mieć jakieś podstawy do komentowania spotkań i narad, jakie obserwowała. Jedna rzecz atoli uwypukla się z komunikatu L. T. A. ponad wszelką wątpliwość: jest to szczególnie aktywna rola żydów w tej całej zakulisowej grze. Przed trzema tygodniami gościł w Kownie słynny francuski polityk radykalny, żyd Pfeiffer, który w rozmowach z dziennikarzami kowieńskich żargonówek prowadził ostrą kampanję antypolską, obecnie bawił tam żyd polski p. Mühlstein, mając za zadanie sparaliżować robotę p. Pfeiffera. Interwenjował przytem oficjalnie u litewskiego ministra „w sprawie żydów palestyńskich", co — jak na wysokie urzędowe stanowisko zajmowane przez p. Mühlsteina w dyplomacji p o l s k i e j — wyglądałoby dość dziwnie, o ileby było przedsięwzięte na własną rękę.

Nie bez specjalnego posmaku jest dzisiejsze oświadczenie „Kurjera Porannego", stanowczo dementujące wiadomość o pobycie p. Mühlsteina w Pikiliszkach, którą pierwszy podał — krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny". Widzimy zatem w rebusie litewskim jakąś dwoistą grę i sprzeczne komentarze nawet tam, gdzie oczekiwaćby należało należytego poinformowania.

M. G.

7 sierpnia w Tannenbergu

Uroczysty pogrzeb prezydenta Hindenburga

Program obrzędu uzgodniony z rodziną zmarłego

BERLIN, 3.8 (PAT). Pod przewodnictwem ministra propagandy Rzeszy odbyło się dziś w Ministerstwie Propagandy posiedzenie w celu omówienia programu uroczystości żałobnych, związanych z pogrzebem prezydenta Hindenburga. Program uzgodniony został z rodziną zmarłego. Przewiduje on następujące uroczystości:

Program uroczystości pogrzebowych

W poniedziałek, 6 sierpnia, w południe o godz. 12-ej odbędzie się żałobne posiedzenie parlamentu, na które zaproszony będzie korpus dyplomatyczny, rząd Rzeszy i krajów, najwyższe władze Rzeszy oraz przedstawiciele armji, wszelkich organizacyj i związków urzędniczych i robotniczych, gospodarczych i kulturalnych. Przemówienie wygłosi Führer i kanclerz Rzeszy, Adolf Hitler.

Narodowe uroczystości pogrzebowe odbędą się we wtorek, 7 b. m., o godz. 11-ej rano przed pomnikiem pod Tannenbergiem w pobliżu Olsztynka w Prusach Wschodnich.

W nocy z poniedziałku na wtorek zwłoki prezydenta Rzeszy Hindenburga przewiezione będą z paradą wojskową z Neudeck do Tannenberga.

Udział w uroczystościach weźmie korpus dyplomatyczny i spodziewani wysłannicy obcych państw. Przybędą również, obok ministrów Rzeszy, wszyscy podsekretarze stanu, namiestnicy krajów Rzeszy, kierownicy poszczególnych krajów, liczne delegacje oficerów i żołnierzy starych związków b. wojskowych, a przedewszystkiem tych, którzy brali udział w bitwie pod Tannenbergiem. Dopuszczona będzie również ludność miejscowa.

Podczas uroczystości pogrzebowych zawieszony będzie 7 sierpnia o godz. 11.45 wszelki ruch na jedną minutę w całych Niemczech. Nawet przechodnie będą musieli się zatrzymać w tej chwili. Minutę tę rozpocznie bicie dzwonów. Równocześnie odbędą się we wszystkich miejscowościach Niemiec uroczystości żałobne. Uroczystości pogrzebowe w Tannenbergu będą transmitowane przez radjo.

„Władza Hindenburga oparta była na ukochaniu i wdzięczności"

LONDYN, 3.8 (PAT). „Times" pisze, że Hindenburg odszedł w chwili, kiedy jego wpływ, przedstawiający pewną stałość i ciągłość, był bardziej potrzebny, niż kiedykolwiek. Dla wielu Niemców — stwierdza „Times" — Hindenburg był bardziej centralną i więcej skupiającą figurą, aniżeli Hitler. Władza Hindenburga była oparta na prawdziwem ukochaniu, na szacunku i wdzięczności, jakie otaczały to nazwisko, które urosło do rozmiarów legendy. Dziennik stwierdza, że śmierć Hindenburga oznacza dla Niemiec zupełne zerwanie z przeszłością i definitywne przejście do Trzeciej Rzeszy.

„Daily Telegraph" podkreśla, że ze śmiercią Hindenburga znika z Niemiec więcej, niż tylko wielka postać i bohater narodowy. Hindenburg był — zdaniem dziennika — widocznym pomnikiem przeszłości Niemiec, elementem solidności i trwałości wśród wszystkich zmian politycznych, jakie się dokonały. Skoncentrowanie obecnie wszelkiej władzy w ręku Hitlera wywołuje — według „Daily Telegraph" — wątpliwości i obawy w wielu stolicach Europy.

„Morning Post" również stwierdza, że śmierć Hindenburga nastąpiła w chwili, kiedy był on tak potrzebny. Nikt go nie potrafi zastąpić jako symbolu spoistości i trwałości. Był on hamulcem wobec ekstrawaganckich zapędów. Hindenburg będzie dla historji przykładem — pisze „Morning Post" — jaki wpływ na bieg wypadków i na losy ludzkie może wywierać charakter.

Meissner nadal sekretarzem stanu

BERLIN, 3.8 (PAT). Kanclerz Rzeszy, Adolf Hitler, polecił sekretarzowi stanu zmarłego prezydenta Rzeszy, Hindenburga, dr. Meissnerowi, dalsze prowadzenie dotychczasowych agend biura prezydenta Rzeszy.

„Jeden z największych wodzów"

PARYŻ, 3.8 (PAT). Prasa francuska w dalszym ciągu poświęca liczne artykuły pamięci prezydenta Hindenburga. Gen. Maurin pisze w „Journal'u": Marszałek Hindenburg był jednym z największych wodzów wszystkich czasów. Gen. Debeney zamieszcza w „Excelsiorze" artykuł o marszałku Hindenburgu, w którym nazywa go szlachetną postacią, przed którą jego przeciwnicy z wielkiej wojny mogą pochylić szpadę, którą krzyżowali z jego szpadą podczas wojny.

Wieniec od Hohenzollernów

BERLIN, 3. 8. (PAT.). — Przybył do Neudeck kronprinz Fryderyk Wilhelm i złożył wieniec na trumnie feldmarszałka Hindenburga w imieniu rodziny Hohenzollernów. Kronprinz bawi w Prusach Wschodnich i jest gościem Hasa von Oldenburg Jannschau, b. posła konserwatywnego. Minister Reichswehry, gen. von Blomberg oczekiwany jest w Neudeck dzisiaj popołudniu.

Pogrzeb ś. p. ks. rektora Szwejnica

zgromadził u trumny tłumy młodzieży

Cała, po katolicku czująca Warszawa stawiła się dziś na pogrzeb ś. p. ks. Edwarda Szwejnica. Starożytne mury kościoła po-bernardyńskiego wypełniły się tłumem młodzieży, przedstawicieli świata naukowego i wielu, wielu ludzi, którzy przyszli złożyć ostatni hołd zmarłemu.

Nabożeństwo żałobne, celebrował J. E. ks. biskup piński, Bukraba. Pienia religijne na chórze wykonali pp. Michałowski i Janowski oraz akademicki chór „Ambrosianum". Za katafalkiem wśród najbliższej rodziny zgrupowali się koledzy Zmarłego, profesorowie wyższych uczelni, duchowieństwo i przedstawiciele organizacyj młodzieży ze sztandarami.

W głębokiej ciszy padały serdeczne słowa kazania, wygłoszonego przez ks. prof. Falkowskiego. Kilkotysięczne tłumy słuchały tej prostej mowy ze wzruszeniem. Widziało się łzy w oczach tych młodych, wstępujących w życie ludzi, którzy przyszli pożegnać swego ukochanego opiekuna i protektora. Nikt nie wstydził się łez i żalu — widocznie zasłużył sobie zmarły kapłan na tę szczerą, niekłamaną miłość. Wśród zgromadzonych nie brakło przedstawicieli nędzy warszawskiej. Stały szare szeregi w chustkach i obszarpanych kapotach obok młodzieży akademickiej, jednocząc się z nią w nieutulonym żalu.

Nie wszystkich mógł pomieścić kościół. Już od godziny 10-ej zabrakło w nim miejsca i ludzie gromadzić się poczęli zwartą masą na chodnikach i jezdni ulicy.

Wreszcie wyruszył kondukt. Długie szeregi duchowieństwa, kolumna studentów i studentek uczelni warszawskich, uczniowie szkół średnich i niezliczone tłumy publiczności odprowadzały trumnę na miejsce wiecznego spoczynku.

Straszna burza w Michigan

12 miast w ciemnościach

NOWY JORK, 3. 8. (PAT.). — Nad stanem Michigan przeszła burza, która pogrążyła w ciemnościach około 12 miast, głównie zachodniej części stanu.

Huragan wyrządził wielkie szkody i zniszczenia, wyrywając drzewa, obalając całe domy, wstrzymując komunikację. W mieście Flint jest dziesięciu rannych, światło elektryczne zgasło w całem mieście, trzy osoby utraciły życie. Straty wynoszą przeszło miljon dolarów.

Strajk w żydowskiej redakcji

Zecerzy redagują pismo

Wczoraj wybuchł oryginalny strajk współwłaścicieli pisma żargonowego „Unser Express". Udziałowcy tego pisma posprzeczali się o wysokość zarobków. Członkowie redakcji zażądali podwyższenia swych stawek pracy, do wysokości stawek zecerskich, grożąc w razie odmowy uwzględnienia ich postulatów strajkiem. Odmówiono im, wobec czego wczoraj redakcja nie stawiła się do pracy, przypuszczając, że dziennik nie ukaże się.

Jednakże administracja pisma, wraz z zecerami, mianowała naczelnym redaktorem zecera maszynkowego, p. Mławera, który zna kilkanaście języków europejskich i azjatyckich. Żona Mławera jest adwokatem. Wstępne artykuły polityczne pisze drugi zecer, Zduński. „Unser Express" ukazał się na mieście normalnie.

Współwłaściciele i członkowie redakcji, niezadowoleni z takiego obrotu sprawy, zamierzają zwrócić się do inspektora pracy z prośbą o arbitraż.

Hitler ma największą władzę
ze wszystkich mężów stanu na świecie

BERLIN, 2.8. Po otrzymaniu wiadomości o zgonie Hindenburga sekretarz stanu, Meissner, który był najbliższym współpracownikiem prezydenta, wezwał wszystkich urzędników prezydjum i podziękował im w imieniu Hindenburga za wierną służbę.

Popołudniu kancelarja prezydenta przyjmowała wszystkich ambasadorów i posłów, którzy składali kondolencje. W ciągu całego dnia napływały też depesze kondolencyjne z zagranicy.

CISZA DOKOŁA ZAMKU W NEUDECK

NEUDECK, 2.8. Cały ruch kołowy na szosie, prowadzącej do Neudeck, został zamknięty. Odkomenderowano specjalny oddział sztafet, które mają na celu zapewnienie spokoju i ciszy dokoła zamku w Neudeck aż do chwili pogrzebu. Liczni przedstawiciele prasy zagranicznej, którzy wybrali się z Berlina do Neudeck, nie zostali dopuszczeni nietylko do pokoju zmarłego prezydenta, lecz nawet do parku. Przy wszystkich bramach stoją na straży żołnierze kompanij honorowych tych pułków, które stoją garnizonem w okolicznych miastach.

BERLIN, 2.8. Dekret o połączeniu władzy prezydenta i kanclerza w rękach Hitlera uchwalony został przez rząd po długiej dyskusji. Stanowi on fakt niezwykłej doniosłości dla państwa, gdyż z chwilą wejścia w życie tego dekretu Hitler otrzymał pełnię władzy wykonawczej w Niemczech. Jest on obecnie nietylko wodzem całej partji hitlerowskiej, lecz również kanclerzem i wreszcie prezydentem, skupia więc w swych rękach nietylko losy państwa, lecz jest prócz tego wodzem naczelnym niemieckiej siły zbrojnej. W chwili obecnej Hitler ze wszystkich mężów stanu na świecie posiada największą władzę.

PRZYSIĘGA ARMJI NA WIERNOŚĆ HITLEROWI

BERLIN, 2.8. Minister Reichswehry wydał rozkaz do armji, wzywający do niezwłocznego złożenia przysięgi na wierność Hitlerowi. Wszystkie oddziały po złożeniu przysięgi mają wznieść okrzyk na cześć nowego wodza siły zbrojnej.

Rota przysięgi, którą armja i marynarka złożyć ma Hitlerowi, brzmi: „Składam przed Bogiem świętą przysięgę, że słuchać będę bez zastrzeżeń przywódcy Rzeszy i narodu, Adolfa Hitlera. Gotów będę każdej chwili narazić życie, jako dzielny żołnierz, dla wypełnienia tej przysięgi.

HOŁD RZĄDU DLA HINDENBURGA

BERLIN, 2.8. Dziś popołudniu odbyło się posiedzenie gabinetu Rzeszy, które otworzył Hitler przemówieniem, wskazującem na bolesną stratę, jaką poniosły Niemcy. Hitler zakończył swe przemówienie oświadczeniem, iż wszyscy muszą pamiętać, że bez przyczynienia się Hindenburga obecny rząd Niemiec nigdy nie doszedłby do skutku. Na te słowa wszyscy ministrowie wstali, oddając hołd pamięci zmarłego prezydenta.

PLEBISCYT 19 SIERPNIA

W dalszym ciągu posiedzenia Goebbels odczytał odezwę rządu do narodu niemieckiego, a minister spraw wewnętrznych odczytał list Hitlera, zmieniający nazwę prezydenta Rzeszy na führera i kanclerza oraz wyznaczający plebiscyt. Plebiscyt ten odbędzie się 19 sierpnia. Formuła, która będzie poddana plebiscytowi, brzmi: „Urząd prezydenta Rzeszy jednoczy się z urzędem kanclerza Rzeszy. W wyniku powyższego przechodzą dotychczasowe kompetencje prezydenta Rzeszy na führera i kanclerza, Adolfa Hitlera. On wyznaczy swego zastępcę“.

Akcja plebiscytu będzie przeprowadzona przez ministra spraw wewnętrznych Rzeszy.

BERLIN, 2.8. Wieść o śmierci Hindenburga rozeszła się po mieście letem błyskawicy. Wszystkie dzienniki wydały dodatki nadzwyczajne. W mieście panuje spokój, tylko wzmożony ruch na ulicach wskazuje na to, że zaszło coś nadzwyczajnego. Przed gmachem kanclerza Rzeszy gromadzą się tłumy, oczekujące na ukazanie się nowego prezydenta.

POGRZEB 7 SIERPNIA

Według krążących tutaj pogłosek pogrzeb Hindenburga odbędzie się w Neudeck 7 sierpnia. Pogrzeb będzie niezwykle uroczysty, weźmie w nim udział kanclerz wraz z całym rządem oraz najwyżsi dostojnicy państwowi i partyjni. W przeddzień pogrzebu odbędzie się żałobne posiedzenie parlamentu.

BERLIN, 2.8. Zastępca Hitlera w partji narodowo-socjalistycznej, min. Hess, wydał odezwę do członków partji, głoszącą, że Hindenburg zmarł, lecz „żyje w naszych sercach jako pełen chwały symbol historji niemieckiej“. Żyje jako zwycięzca spod Tannenberga, jako generał feldmarszałek wojny światowej, jako ojciec wielkiego narodu. Bojownicy za wolność niemiecka chylą w żałobie sztandary w czci i wdzięczności.

Odjazd Ojca Św.
na odpoczynek letni

MIASTO WATYKAŃSKIE, 3. 8. (KAP). Wczoraj o godz. 5.37 popołudniu Ojciec św. opuścił Watykan, udając się na odpoczynek letni w Castelgandolfo. Automobil w którym zasiadł Papież w towarzystwie ks. prałata Caccia Dominioni, poprzedzał samochód wiozący gubernatora Miasta Watykańskiego i bratanka Papieża hr. Franco Ratti. Orszak zamykały dwa inne samochody z kilku dostojnikami dworu papieskiego.

Do Castelgandolfo przybył Ojciec Św. o godz. 6.5 popołudniu, witany przez niecierpliwie oczekujące wielkie rzesze wiernych. Na miejscu, pierwsze swe kroki skierował Papież do kaplicy NMP. Częstochowskiej, ozdobionej — jak wiadomo — freskami prof. Rosena, gdzie dłuższy czas trwał przed Najśw. Sakramentem na cichej modlitwie. Po modlitwie Ojciec Św. ukazał się na balkonie liczne zgromadzonym wiernym, błogosławiąc im.

Pobyt Ojca Św. w Castelgandolfo nie zmieni dotychczasowego trybu życia Najwyższego Pasterza

Nowa wymiana więźniów z Sowietami
jest przygotowywana

Dowiadujemy się ze źródeł dobrze poinformowanych, że w najbliższym czasie podjęte będą rozmowy w sprawie nowej indywidualnej wymiany więźniów pomiędzy Polską a Z. S. R. R.

Sowiety okazują gotowość wydania Polsce kilkunastu przedstawicieli duchowieństwa, znajdujących się jeszcze na zesłaniu na wyspach Sołowieckich. Sowietom zostaliby wydani wybitniejsi działacze komunistyczni, a wśród nich szereg osób, skazanych na wieloletnie więzienie w głośnych procesach komunistycznej partji zachodniej Białorusi.

Zmarł w 5 godzin
po zapłaceniu polisy

Niezwykle sensacyjna sprawa znalazła się na wokandzie wydziału cywilnego Sądu Okręgowego w Warszawie. Dyrektor „Turing-Klubu-bridżowego“ 36-letni Stanisław Bodzanowski ubezpieczył się na życie w towarzystwie ubezpieczeń „Vita i Krakowskie“ (spółka akcyjna) na sumę 5.000 zł. Kwotę tę miało towarzystwo wypłacić żonie ubezpieczonego na wypadek jego śmierci.

Statut towarzystwa przewiduje, iż odpowiedzialność instytucji rozpoczyna się z chwilą doręczenia polisy.

Agent towarzystwa dostarczył Bodzanowskiemu polisę, chociaż ubezpieczony składki wpisowej w wysokości 100 zł. nie wpłacił. W dniu 21.10 ubiegłego roku towarzystwo przysłało list Bodzanowsikemu, aby opłacił składkę najpóźniej do dnia 27.10 ub. roku. Zgodnie z tem wezwaniem Bodzanowski w dniu 27.10 ub. roku o godzinie 10 rano opłacił składkę ubezpieczeniową. Czuł się źle, leżał w łóżku już poprzedniego dnia, a żonie polecił załatwić tę formalność. W pięć godzin po zapłaceniu składki ubezpieczeniowej Bodzanowski zmarł.

Po śmierci męża p. Bodzanowska zwróciła się do towarzystwa ubezpieczeń o wypłatę 5.000 zł. Towarzystwo jednak odmówiło wypłacenia tej sumy ponieważ polisa była doręczona z winy agenta przed wniesieniem wpisowej składki. Sprawa ta wzbudziła duże zainteresowanie w sferach ubezpieczeniowych.

Uczeni amerykańscy
w Warszawie

Wczoraj wieczorem przybyła do Warszawy z Moskwy wycieczka profesorów i nauczycieli amerykańskich w liczbie 40 osób. Na czele wycieczki stoi znany działacz amerykański, Sherwood Eddy, który corocznie organizuje podobne wycieczki do naszego kraju.

Gośćmi amerykańskimi, którzy zabawią w Warszawie niestety krótko, zajęły się organizacje współpracy z zagranicą.

Z Warszawy wycieczka uda się w dalszą podróż po krajach europejskich.

Rewizyta
floty sowieckiej

MOSKWA, 3. 8. Dnia 17 sierpnia odpływa z Leningradu eskadra sowiecka pod dowództwem admirała Gallera. Eskadra odda wizytę w Gdyni flocie polskiej.

Zmarli

ś. p. Stanisław Osada, w Aleksandrowie Kujawskim; ś. p. Leszek Marjan Zaborski, l. 9, w Warszawie; ś. p. Marja ze Smykowskich Grodecka, w Warszawie; ś. p. dr. Antoni Krzyczkowski, l. 72, w Warszawie; ś. p. Jadwiga Mossakowska, l. 33, w Warszawie; b. p. Józef Koerner, l. 72, w Warszawie.

Zaognienie stosunków w Austrji
Atmosfera pogróżek i sądów doraźnych

ZAMORDOWANIE DOLLFUSSA — NAKAZNE ZGÓRY

WIEDEŃ, 2.8. — Na konferencji prasowej nowy kanclerz Austrji wygłosił dłuższe przemówienie o obecnem położeniu kraju.

Mówiąc o zamachu stanu, kanclerz Schuschnigg zaznaczył, że zamach ten nie był dziełem przypadku, owszem, był to sygnał do ogólnego powstania, a dowódcy grup terorystycznych otrzymali zawczasu dokładne wskazówki i materjał techniczny. Zamordowanie kanclerza Dollfussa było zgóry nakazane. Został on zastrzelony z odległości 10 — 15 centymetrów. Że chciano jego śmierci, dowodzi fakt, iż odmówiono mu pomocy lekarskiej.

NIE BĘDZIE ZMIAN W STOSUNKU NIEMIEC DO AUSTRJI

WIEDEŃ, 2. 8. — Jeden z dzienników tutejszych donosi z Berlina, że należy oczekiwać zmiany w polityce niemieckiej wobec Austrji, Niemcy bowiem pragną uniknąć wszelkich powikłań zagranicznych. Von Papen nie przyjedzie do Wiednia z próżnemi rękami. Jednakowoż koła miarodajne austrjackie odnoszą się sceptycznie do tej wiadomości, oświadczając, że dotychczasowy kurs austrjacki nie został zmieniony ani w Berlinie, ani w Monachjum.

TRZECI ZAMACHOWIEC PRZED SĄDEM

WIEDEŃ, 2. 8. — Dziś stanął przed sądem doraźnym trzeci sprawca zamachu z 25 lipca, Hudl, który występował w mundurze majora austrjackiego. Hudl przyznał się do wszystkiego, oświadczył jednak, że przywódcy zamachu oznajmili wszystkim jego uczestnikom, iż cała akcja jest legalna i że nowy kanclerz Rintelen będzie oczekiwać na wszystkich przy wejściu do urzędu kanclerskiego. Hudl zeznał następnie, że adjutant ministra Feya okazywał spiskowcom całkowitą sympatję. Hudl powołał się wreszcie na przyrzeczenie bezkarności, udzielone spiskowcom przez rząd. Sąd skazał Hudla na bezterminowe ciężkie więzienie.

ZA 1 CZŁONKA HIMWEHRY 10 HITLEROWCÓW

WIEDEŃ, 2. 8. — Kierownik tyrolskiej heimwehry oświadczył, że organizacja ta postanowiła energicznie bronić się przeciwko zamachom, to też za każdego zabitego członka heimwehry rozstrzelanych zostanie 10 narodowych socjalistów.

Echą powodzi
Wał na Pelcowiźnie. — Zbiórki.

Specjalna komisja techniczna dokonała w środę, 1 b. m., szczegółowych oględzin wybudowanej dotąd części wału na Pelcowiźnie w celu ustalenia szkód, jakie w stanie wału wyrządziła powódź. Stwierdzono, że cały wał osiadł od 10 do 50 cm., a skarpy częściowo obsunęły się; powstały rysy podłużne wzdłuż wału. Na jednym z odcinków woda rozmyła wał, tak że brakowało tylko 1 metra do przerwania wału.

Przebiegający w tem miejscu tor kolejkowy zawisł w powietrzu. Uznano, że ogółem straty wynoszą od 10 do 15 proc. Z drugiej strony osiadanie wału jest b. pożyteczne, gdyż w miejscach przeciekania poszerzyła się podstawa wału i ziemia w wale została mocno ubita. Po zarośnięciu skarp wału, przy następnej powodzi odcinek ten będzie prawdopodobnie najpewniejszy.

Obecnie wszystkie uszkodzenia w wale są naprawiane.

Sztab techniczny przeciwpowodziowy intensywnie ściąga worki, użyte do akcji ratowniczej, myje je, suszy i naprawia w celu zwrotu właścicielom. Worki są tak dobrze oczyszczane, że właściciele ich chętnie je zabierają, zwracając kwity rekwizycyjne. Dotąd zwrócono już 13.000 worków. Część worków pozostaje w wałach, część zabrała Wisła. Pozostałe, w miarę możności, będą również zwrócone. W ten sposób uda się uzyskać znaczne oszczędności.

Niedzielna uliczna zbiórka do puszek na rzecz ofiar powodzi, zorganizowana przez starościński Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi Starostwa Grodzkiego Śródmiejsko-Warszawskiego, przyniosła 3.747 zł. 63 gr. Razem z ofiarami, złożonemi do puszek, w okresie do 29 lipca włącznie, Komitet uzyskał 8.334 zł. 15 gr. Zazwyczaj zbiórka uliczna, urządzana przez najpoważniejsze nawet instytucje, daje na terenie całej Warszawy zaledwie parę tysięcy zł. W sobotę i niedzielę zbiórka uliczna będzie powtórzona. Wyniki zbiórki na powodzian na listy lokatorów będą znane po 5 sierpnia. Podług dotychczasowych informacyj zbiórka ta również da pomyślne wyniki. Śródmieście Warszawy ma więc dużo współczucia dla powodzian. Zbiórka ofiar w naturze na terenie śródmieścia postępuje również. Codziennie z poszczególnych komisarjatów P. P. zwożone są dary do centralnego składu samochodami ciężarowemi. Starościński Komitet ma ma swą siedzibę w lokalu Starostwa Grodzkiego Śródmiejsko-Warszawskiego, gdzie czynne są codziennie dyżury (od godz. 5 do godz. 7, tel. 9-30-90). Niezależnie od zbiórki ofiar w naturze, przeprowadzonej bezpośrednio przez Komitet, poszczególne parafje na terenie śródmieścia przeprowadzają również zbiórkę ofiar na rzecz Komitetu.

Zbiórka ofiar w naturze na rzecz powodzian w obrębie Starostwa Grodzkiego Prasko-Warszawskiego, przeprowadzona na terenie poszczególnych parafij, dała pomyślne wyniki. Starościński Komitet Pomocy Powodzianom przystąpił do organizacji dzielnicowych komitetów (na Grochowie, Gocławku, Pelcowiźnie, Brudnie itp.). W niedzielę odbędzie się na Pradze kwesta uliczna.

Aby zawładnąć majątkiem rodziców
Córki popełniły zbrodnię

DROHOBYCZ, 3.8 (tel. wł.). Donosiliśmy niedawno o napadzie na dom Dymitra Jaworskiego w Borysławiu przy ul. Ponerle 76. Śledztwo doprowadziło do ujęcia sprawców napadu i okazało się, że zbrodni dokonały córki Jaworskich, wespół ze swymi mężami. Aresztowano więc Magdalenę Sołowij, żonę Aleksandra, lat 31, Julję Pismak, lat 26, żonę Józefa Pismaka, lat 24, oraz Aleksandra Sołowija lat 46.

Śledztwo wykazało, że sprawcy mordu dostali się do mieszkania Jaworskich w nocy i usiłowali wymordować całą rodzinę Jaworskich, aby zawładnąć ich majątkiem. Dymitr Jaworski otrzymał 3 cięcia ostrzem siekiery w głowę, żona jego, Marja, 1 cięcie i 2 uderzenia obuchem siekiery w głowę, syn zaś Michał jedno głębokie cięcie ostrzem siekiery i 1 uderzenie obuchem również w głowę, przyczem doznał złamania podstawy czaszki, a przewieziony do szpitala w Drohobyczu, zmarł.

Sprawców napadu do mieszkania rodziców wpuściła córka Jaworskich, Magdalena Sołowij.

Marja Jaworska zeznała, że w czasie napadu straciła przytomność, a gdy się zbudziła, już nikogo nie było. Napad jednak był dokonany na tle majątkowem, czego dowodem jest, że z kasy ogniotrwałej, stojącej w komórce, niczego nie zabrano, co miałoby miejsce, gdyby napadu dokonali zwyczajni bandyci. Według opinji sąsiadów, majątek Jaworskich wart jest przeszło 100.000 zł. W śledztwie uwagę policji zwrócił fakt, że w r. 1933 syn Jaworskich, Piotr, wyszedł do lasu i wszelki ślad po nim zaginął. Według zeznań szwagrów Sołowija i Pismaka, Piotr Jaworski, uciekł do Czechosłowacji. Policja jednak podejrzewa, że został zamordowany przez szwagrów.

Józef Pismak był wspólnikiem straconych w swoim czasie bandytów, Antoniego Cholewy i Szczepana Szczurka przy napadzie rabunkowym w Podwórzu, za co również został skazany.

Zamiast „rodowych klejnotów“
Szkiełka w mosiężnej oprawie

LWÓW, 3. 8. (tel. wł.). W nocy ze środy na czwartek do wydziału śledczego zgłosiła się Pepi Marguliesówna z doniesieniem przeciwko t. zw. brylanciarzom.

Przechodząc we wtorek wieczór ul. Słoneczną Marguiesówna została zaczepiona przez przyzwoicie odzianego starszego mężczyznę, który zapytał ją o adres jakiegoś katolickiego jubilera. Po jego oddaleniu się podszedł do Margulesówny drugi osobnik żyd i opowiedział jej, że nieznajomy pochodzi z Rosji, ma na sprzedaż rodzinne brylanty za bezcen, jednak nie chce ich sprzedać żydowi. W trakcie rozmowy zjawił się trzeci osobnik, który oszacował parę kolczyków z ogromnemi brylantami oraz 2 luźne brylanty na sumę 10.000 — 12.000 zł. Posiadacz rzekomych brylantów chciał za wszystkie 1.400 zł.

W rezultacie całe towarzystwo weszlo do cukierni, gdzie Margulesównę wciągnięto do spółki. We środę wieczorem „wspólnicy“ oczekiwali na Margulesównę na Dworcu Głównym otrzymawszy od niej 1.380 zł., wręczyli jej kwit do przechowalni dworcowej, na którego podstawie Margulesówna odebrała skórzaną teczkę z... „brylantami“. Brylanciarze omówili spotkanie na dzień następny dla dokończenia interesu, poczem odeszli. Marguiesówna z dworca udała się do jubilera, gdzie dowiedziała się, że padła ofiarą oszustów, którzy sprzedali jej szkiełka w mosiężnej oprawie.

Łata na podeszwie
zdradziła niebezpiecznego mordercę

CZĘSTOCHOWA, 2. 8. (tel. wł.). — Przed paroma miesiącami we wsi Trzepizury, w okolicach Częstochowy, zamordowany został rolnik, Franciszek Łebek. Wieśniak padł od kuli rewolwerowej, siedząc przy stole przy kolacji w otoczeniu rodziny. Morderca strzelał zza okna.

Dochodzenie policyjne stwierdziło, że zabójca pozostawił na piasku ślady butów, z których jeden miał łatę na podeszwie. Zwrócono uwagę na zawodowego kłusownika, Antoniego Mrowca, który odgrażał się Łebkowi, że go zabije, gdyż wieśniak przyczynił się kiedyś do skazania na grzywnę niebezpiecznego kłusownika. Kiedy policja zatrzymała Mrowca, obejrzano mu buty. Trzewiki zdradziły zabójcę.

Wczoraj toczyła się w Sądzie Okręgowym rozprawa, w wyniku której Mrowiec skazany został na 10 lat więzienia.

Krwawa zemsta

Jerzy Ruszczyński (Nowomiejska 15), b. pomocnik zawiadowcy PKP., jeździ na statku „Bałtyk“, pomagając teściowej swej, Okońskiej, właścicielce bufetu. Ruszczyńskiemu, chociaż jest żonaty, wpadła w oko numerowa na tymże parostatku, Michalina Gachowiczowa (Nowomiejska 15).

Pewnego wieczora, w czasie podróży, R. upatrzywszy odpowiednią chwilę, gdy teściowa udała się na spoczynek, usiłował wciągnąć numerową do kabiny bufetowej, Gachowiczowa jednak stawiała opór, wobec czego R., w obawie skandalu, zrezygnował ze swych niecnych zamiarów. Po powrocie do Warszawy, Gachowiczowa poskarżyła się mężowi, ten zaś opowiedział o tem Okońskiej. Rzecz prosta, że żona i teściowa zmyły porządnie głowę zalotnikowi.

Wówczas Ruszczyński postanowił się zemścić. Dobrawszy do pomocy brata Wacława, wtargnęli obaj do mieszkania małż. Gachowiczów. Tam Jerzy zranił męża, Józefa, nożem w okolicę prawego oka, żonę zaś — w prawą rękę, Wacław natomiast pobił oboje G. pięścią. O zajściu sporzadzono protokuł w 2-gim komis. Pobitych G. opatrzył lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

Wielki sukces
latającego modelu

MOSKWA, 2.8. Latający model konstruktora Iwanowa pobił rekord światowy, utrzymał się bowiem w powietrzu 45 minut i przeleciał 15 kilometrów na wysokości 1200 metrów. W pogoni za modelem musiano wysłać samolot.

Manifestacja
pod Krzyżem Traugutta

W sobotę 4 b. m. o godz. 6 popoł. pod Krzyżem Traugutta manifestacja narodowa ku uczczeniu 70-tej rocznicy stracenia ostatniego dyktatora powstania styczniowego. Wszystkie związki i organizacje, pragnące oddać hołd nieśmiertelnej pamięci Romualda Traugutta, proszone są o jaknajliczniejsze przybycie z pocztami sztandarowemi bezpośrednio na miejsce manifestacji. Pochodu nie urządza się.

Wiadomości polityczne

Ambasada w Londynie

Z dniem 1-go sierpnia minął termin ustąpienia p. Konstantego Skirmunta ze stanowiska ambasadora polskiego w Londynie, jednakże sprawa następstwa po nim nie została jeszcze rozstrzygnięta. Dotychczas za najpoważniejszego kandydata uważano b. ministra Matuszewskiego, obecnie jednak pojawiła się pogłoska, że stanowisko to ma otrzymać dotychczasowy delegat Polski do Ligi Narodów min. Raczyński. Mówią jednak także o p. Potockim, który swego czasu mianowany był ambasadorem w Rzymie, ale placówki tej nie objął.

Komisarz w Poznaniu

Jak donosi „Gazeta Polska“, jest już rzeczą pewną, że wybrany przez radę miejską Poznania prezydentem miasta p. Ratajski nie zostanie zatwierdzony i że nowych wyborów, trzecich skolei, już nie będzie, natomiast zamianowany zostanie już w ciągu najbliższych dni komisarz rządowy. Wedle informacji dziennika rządowego stanowisko to ma objąć b. komisarz rządowy m. Lwowa, p. Strzelecki.

Sekciarstwo załamuje się

Sekciarstwo, które ostatnio rozpleniło się na kresach wschodnich doznaje fiaska. Próby założenia gmin wyznaniowych sekty Baptystów i t. zw. Hodurowców nie powiodły się. Otwarte przed rokiem parafje obu sekt na terenie Wileńszczyzny zostały obecnie zlikwidowane.

Urzędniczki prowizoryczne A zasiłki połogowe

Min. Spr. Wewn. wydało wyjaśnienie o zasiłkach chorobowych dla prowizorycznych urzędników państwowych. Ministerstwo stwierdza, że połóg nie jest chorobą w rozumieniu przepisów o zasiłkach i z tego względu zasiłki połogowe nie będą potrącane urzędniczkom prowizorycznym.

Zatargi we włókiennictwie

Zatargi w przemyśle włókienniczym nie ustają. W ostatnich dniach zarysował się nowy konflikt w fabrykach pończoszniczych na terenie okręgów łódzkiego i bielskiego. Pracodawcy zamierzają obniżyć płace. Związki zawodowe robotników wysunęły ultimatum, w którem domagają się zawarcia nowej umowy zbiorowej na dotychczasowych warunkach, w przeciwnym zaś razie grożą strajkiem od przyszłego poniedziałku.

Konfiskata

Komisarjat Rządu zajął nakład organu oficjalnego Str. Ludowego „Wyzwolenie“. Konfiskata nastąpiła za artykuł pos. Nocznickiego „O cenach płodów rolnych“.

Na szosie, pod Berezą
Izolowani narodowcy przy pracy

W „Gazecie Narodowej“ ukazała się korespondencja p. Z. L., który bawiąc na wywczasach w pow. prużańskim miał możność zawadzić o Berezę Kartuską:

Na wakacjach

Kiedy przed kilku tygodniami jechałem na wywczasy letnie do majątku znajomych w pow. prużańskim, w okolice Berezy Kartuskiej, nie przypuszczałem, że na tę zapadłą dziurę będą skierowane oczy nietylko całej Polski, ale kulturalnego i cywilizowanego świata, no i nie spodziewałem się, że będę w miłem sąsiedztwie tylu znajomych, kolegów z ławy uniwersyteckiej.

Po całych dniach siedziałem w łodzi, nad rzeką, w szczerem polu, na łąkach, lub harcowałem na koniu. Któregoś dnia, prawie przypadkowo, dowiedziałem się od wszędobylskiego pachciarza, Szmula Wodociąga, o obozie. Opowiadał z trwogą, że i żydków też jest kilku, ale to same komunistniki...

Obwieszczenie o obozie

Równocześnie we wsi przed urzędem gminnym rozplakatowano obwieszczenie wojewody poleskiego, Kostka-Biernackiego, „o miejscu odosobnienia dla przytrzymanych burzycieli porządku publicznego i bezpieczeństwa“.

Wstępujemy do urzędu gminnego i z ciekawości zapytujemy ekscelencję pana wójta o szczegóły obwieszczenia. Z powagą, ale i z dużem zakłopotaniem, klaruje nam pan wójt owo obwieszczenie, że pewnie będą zamykać ankoholików (miał na myśli alkoholików), zbereźników, awanturników i tych, co podatków nie płacą. On sam też przygotuje listę takich osób z gminy.

W kilkanaście dni później wypadło nam w najbliższem mieście, t. j. Berezie Kartuskiej, załatwić kilka spraw. Dosiedliśmy koni i stępa jechaliśmy na t. zw. krótsze drogi — poprzez stojące w wodzie kobierce zielonych łąk, pastwisk, miedzami falujących płowych zbóż. Jak okiem sięgnąć — beznadziejna, smutna równina, gdzieniegdzie tylko drzemie pochylone samotne drzewo, lub przyczajone przy ziemi karłowate krzewy.

Na trakcie postanowiliśmy dać koniom wypoczynek, a przy okazji zacząłem wypytywać starego, brodatego poleszuka o Berezę Kartuską. W pierwszej chwili podejrzliwie patrzał spodełba, miał czapkę w garści i nie chciał mówić, ale gdy dostał papierosa i schował za pazuchę całe pudełko zapałek — z zagrody jego zębów poczęło się wymykać coraz więcej słów. Opowiadał nam o duchach pokutujących w ruinach klasztoru Kartuzów, skąd ludność doniedawna rabunkowo zaopatrywała się w kamień na budowę domostw.

Druty kolczaste

W mieście stała do 1932 r. szkoła podchorążych rezerwy, przed wojną stacjonowały w koszarach wojska rosyjskie. Do obozu dość często jeździ, bo dostarcza drzewa.

Teraz jest tam wielu młodych ludzi; mieszkają w dwupiętrowym budynku z czerwonej cegły. Cały teren jest ogrodzony wysokim parkanem i dwiema ścianami kolczastych drutów. Między parkanem a drutami trzymają wartę policjanci, uzbrojeni w karabiny z nasadzonemi bagnetami.

W dalszej drodze spotykamy 2-ch konnych policjantów. Widocznie nie są na służbie, bo nie mają podpinek pod brodą, ani szabel. Patrzą na nas zdziwieni. Chcę nawiązać rozmowę — zapytuję o drogę. Młodzi policjanci, o inteligentnym wyrazie twarzy, udzielają chętnie informacyj, a nawet częstujemy się papierosami. Nudzą się „cholernie“ w tem pustkowiu.

W miejscu odosobnienia jest już około 200 osób, lecz codziennie nadchodzą nowe transporty ze wszystkich dzielnic Polski. W obozie najwięcej tych, co noszą mieczyki Chrobrego i Ukraińców. Są też żydzi-komuniści, ale tych najmniej.

Regulamin w obozie izolacyjnym jest surowy. Izolowani pracują w polu, przy naprawie dróg i niwelacji terenów. Izolacja jest kompletna — nikt nie może odwiedzać, niema żadnych gazet i książek. Komendantem obozu jest podinspektor Greffner. Jest też kilku oficerów policji i kilkunastu funkcjonarjuszów policji śledczej. Ci ostatni przebierają się za żydów, podróżnych kupców, komiwojażerów i urzędują w miasteczku i na dworcu kolejowym.

Opiekun z ryżą brodą

Zresztą, śmiejąc się, jeden z nich zapewnia nas: „Będziecie, panowie, mieli takiego opiekuna z ryżą brodą i w marynarce skórzanej“.

— Pewnie panowie macie dowody osobiste przy sobie, bo teraz każdego legitymują.

Żegnamy się. Dowodów żadnych nie mamy, mimo wszystko w doskonałych humorach jedziemy dalej. Teraz każdy spotkany przechodzień wydaje nam się przebranym agentem.

Wjeżdżamy do osławionego miasteczka. Duże, szerokie, dość czyste ulice, częściowo niezabrukowane. Rzędy przeważnie drewnianych domostw. Na rynku lśnią olbrzymie kałuże błota. Na ulicach tuła się więcej kóz, drobiu, niż ludzi.

W sklepach widać brodatych żydów w czarnych chałatach i opasłe żydówki. Przyglądam się dość chciwie — chcę wiele zobaczyć i zapamiętać. Na rynku mój towarzysz z uśmiechem pokazuje mi ducha opiekuńczego. Rzeczywiście, kroczy za nami w przyzwoitej odległości osobnik, którego podany przez sympatycznych policjantów rysopis całkowicie się zgadza. Idziemy zostawić konie do zajazdu.

Oglądamy się w urzędzie pocztowym — widzimy osobnika z ryżą brodą. Włóczymy się po ulicach, on stale za nami, nakoniec wstępujemy do restauracji na obiad — znów czujemy argusowy wzrok człowieka rudobrodego.

Jesteśmy rozbawieni, ale udajemy, że o nim nic nie wiemy. Rudobrody zajmuje stolik obok nas i niby czytając „I. K. C.“ — popija piwo, od czasu do czasu chciwie nadstawiając uszu. My specjalnie mówimy b. cicho, prawie szeptem. Przyjaciel mój ostentacyjnie wyciąga świeży numer „Gazety Warszawskiej“ i coś notuje.

Załatwiamy jeszcze kilka spraw, czynimy zakupy — wszędzie towarzyszy nam cień tajemniczego pana z ryżą brodą, ale teraz trzyma się coraz bliżej — widocznie jesteśmy dla niego jakoś więcej zagadkowi, a może niebezpieczni. Czujemy, że lada chwila do nas zbliży się na miłą rozmowę...

Właśnie wyprowadzili nam konie z zajazdu — idziemy jeszcze kupić papierosów, a tajemniczy pan wstępuje na posterunek P. P. Postanawiamy zniknąć mu z oczu. A to będzie zdziwiony...

Koledzy

Z miejsca ruszamy kłusem i znikamy na pierwszym zakręcie. Jesteśmy na szosie, a raczej trakcie. Nagle widzimy w blaskach zachodzącego słońca sporą grupę ludzi, zatrudnionych przy naprawie drogi. Zwolna podjeżdżamy bliżej.

Jak grom z jasnego nieba uderza mnie widok znajomych twarzy kolegów. Jedni mają w rękach szpadle, inni kilofy, widły. Rozumiem... to izolowani. Łzy cisną się do oczu, jakiś ból chwyta za serce. Patrzę... smukły blondyn — to Bolek Piasecki z Wydziału Prawa Uniw. Warsz., dalej — niski, o dziecinnych, drobnych rysach i małych usteczkach, żywych oczach Włodzio Sznarbachowski, redaktor „Akademika“, dalej spostrzegam Zygmunta Dziarmagę — ten sczerniał, schudł, ale jakoś dziwnie wyszlachetniał... Opaleni są na heban, z olbrzymiemi (podobnie, jak marsz. J. Piłsudski na zesłaniu na Sybirze, zarostami). Całe ubranie stanowią spodeńki i tak często czapka akademicka.

Są zdziwieni i zaskoczeni. Wzruszenie nie daje im słowa przemówić. Widzę jeszcze inne znajome twarze. Czyż można w takiej chwili przypomnieć sobie tyle nazwisk. Tylu ich jest...

Odzywają się głosy, ale posterunkowi, którzy dotąd obojętnie leżeli na trawie po bokach szosy — wołają, aby prędzej przejeżdżać.

Długo spoglądaliśmy za siebie — na tych, co zamiast wywczasów letnich w domach rodzinnych — pracowali w skwarze słońca przy naprawie drogi... Oni też długo stali zapatrzeni... w słońce. Jeden tylko, najmniejszy wzrostem, wzniósł rękę, jakby nas nie żegnał, lecz pozdrawiał...

Przegląd prasy

Echa mowy premjera

Mowa premjera Kozłowskiego jest w dalszym ciągu komentowana przez prasę.

Prof. Roman Rybarski pisze w „Gazecie Warszawskiej“:

„Polityk, który chce prowadzić gospodarstwo narodowe, wyznaczać mu kierunek, ma obowiązek dać przedewszystkiem odpowiedź na następujące pytanie: czy dzisiejszy rozrost gospodarki publicznej, jej stosunek do wolnych sił gospodarstwa narodowego, uważa za normalny? Czy wierzy, iż może nastąpić istotna poprawa bez skurczenia publicznej gospodarki i ulżenia życiu gospodarczemu? Może ktoś być tego zdania, że prywatne gospodarstwa są w tak lichym stanie, iż coraz bardziej trzeba brnąć w upaństwowianie życia. To również jest system, naszem zdaniem błędny, ale w każdym razie system. Przemówienie p. premjera, jako i inne oświadczenia rządu, nie dają na to pytanie odpowiedzi, a praktyka życia wikła się w sprzecznościach“.

„Nasz Przegląd“ zgłasza pretensje do premjera, że wymieniając osadzonych w Berezie komunistów nie zataił ich żydowskiej narodowości:

„Wkońcu p. premjer omówił sprawę obozów izolacyjnych. Merytorycznie już się prasa, w miarę możności, o tej sprawie wypowiedziała. Obecnie warto się tylko zastrzec przeciw pewnej niejasnej nomenklaturze. Sądząc ze słów p. premjera, obozy te są przeznaczone dla żywiołów „zanarchizowanych“ w duchu bądź skrajnie prawicowym, bądź skrajnie lewicowym. Jeżeli więc przy narodowości polskiej wymienieni są tylko „pałkarze narodowi“, to widać, że ekstremiści lewicowi do narodu nie są przez p. premjera zaliczeni, jako międzynarodowcy. Podobnego stanowiska wolno się było spodziewać i wobec żydów, bo odmienne „katalogowanie“ prowadzić może do niepożądanych komentarzy, które chyba nie leżały w intencji szefa rządu“.

J. Prus

Wychowanie polityczne społeczeństwa

Przygotowanie obywatela do życia politycznego ma bardzo ważne znaczenie. Rozumieją to prądy nacjonalistyczne zarówno we Włoszech, jak i w Niemczech. Nieudolnem naśladownictwem tego jest nasze wychowanie państwowe, w którem kult „marszałka Piłsudskiego“ nie jest w stanie zastąpić braku wewnętrznej treści. Dlatego jest rzeczą niewątpliwą, że koniecznym warunkiem narodowego ustroju politycznego będzie wychowanie polityczne społeczeństwa a przedewszystkiem przyszłych członków organizacji politycznej, dokonywane przez specjalną organizację wychowawczą.

PRZYMUS CZY SWOBODA

I tu powstaje pytanie, czy udział w organizacji wychowawczej ma być przymusowy. Odpowiedź na to pytanie musi brzmieć bezwzględnie negatywnie. Jesteśmy narodem katolickim, który swój byt i rozwój opiera na samodzielnym swobodnym rozwoju jednostki, podporządkowanej narodowi przedewszystkiem więzami natury moralnej. Odebranie rodzicom prawa decyzji w sprawie wychowania dzieci jest bardzo daleko idącem ograniczeniem swobody jednostki, prowadzącem do zniweczenia silnych indywidualności, a jednocześnie naraża państwo na bardzo ostry konflikt z Kościołem katolickiem. Z tych wszystkich względów przymus, prawny czy nawet tylko faktyczny należenia do organizacji wychowawczej należy uznać za szkodliwy. Jedynym bodźcem, jaki będzie skłaniał do wstępowania do organizacji wychowawczej będzie łatwiejszy dostęp do organizacji politycznej narodu po dojściu do odpowiedniego wieku. Przejście wyszkolenia w organizacji wychowawczej w wieku młodzieńczym nie może być nawet bezwzględnie koniecznym warunkiem przyjęcia do organizacji politycznej narodu, gdyż nie można dostępu uzależniać od takich czy innych warunków formalnych. Człowiek, który nie przeszedł przez organizację wychowawczą będzie musiał przejść dłuższy okres próby przed przyjęciem do organizacji politycznej.

MAŁPOWANIE FORM

Metody pracy w organizacji wychowawczej mają duże znaczenie dla rezultatów. Skutki tych złych metod wychowawczych możemy obserwować na każdym kroku. Powodzenie akcji wychowawczej zależy jednak od entuzjazmu, jaki w wychowywanych wzbudzić może wielka idea. Bez wielkiej idei wychowanie polityczne jest tylko małpowaniem obcych form, prowadzącem do demoralizowania tych, których się wychowuje.

Samo przejście wyszkolenia w organizacji wychowawczej nie będzie wystarczające do przyjęcia do organizacji politycznej. Każdy wstępujący do niej będzie musiał przejść okres próby. Próba ta polegać będzie przedewszystkiem na wykonywaniu honorowo mniej ważnych funkcyj administracji państwowej i samorządowej. Dopiero należyte wykonywanie tych funkcyj, będzie dowodem przygotowania jednostki na członka organizacji politycznej, to znaczy do spełniania funkcyj politycznych, wkładających tyle odpowiedzialności na jednostkę. Błędem jest bowiem pogląd obecnie panujący, że czynny udział w polityce nie wymaga przygotowania i przebycia prób, stwierdzających, że przygotowanie jest dostateczne.

Krwawe rozruchy w Filadelfji trwały całą noc

FILADELFJA, 2.8. Miały tu miejsce krwawe rozruchy, które spowodowały liczne ofiary.

Wynikły one na tle aresztowania przez policjanta pewnej murzynki, która posprzeczała się ze sklepikarzem. W obronie murzynki stanęli wszyscy murzyni, a w krótkim czasie ich tłum wzrósł do liczby 4.000 ludzi.

Gromada murzynów zaczęła coraz gwałtowniej atakować policjantów, którzy wezwali pomoc, przybyłą w liczbie 300 ludzi. Rozpoczęła się formalna walka, przyczem murzyni walczyli kijami, kamieniami i butelkami. Rozruchy zakończyły się dopiero o świcie. 70 murzynów aresztowano, a wielu policjantów, którzy odnieśli ciężkie rany, trzeba było przewieźć do szpitala.

Wykradzenie aktów śledczych z kancelarji sędziego

Zakończone zostało śledztwo w sprawie zuchwałego wykradzenia aktów z gabinetu sędziego. Sędzia śledczy V-go rewiru prowadził dochodzenie w sprawie włamania do kasy kolejowej Warszawa - Główna Towarowa. Część sprawców była już ujęta, lecz kilku pozostawało jeszcze na wolności.

W styczniu woźny sądowy stwierdził ślady włamania. Złoczyńcy rozbili szafę, z której zabrali V tomów, zawierających akta w sprawie napadu na kasę kolejową. Po kilku miesiącach urząd śledczy dowiedział się z anonimu, że wykradzenia akt dokonało trzech uczestników bandy: Kowalski, Szmoler i Wiśniewski. Podjęte na nowo śledztwo potwierdziło treść anonimu. Włamywacze przewieźli akta do meliny przy ul. Szczęśliwieckiej, gdzie zapoznawszy się z ich treścią spalili je.

Jest to pierwsza w swoim rodzaju sprawa o wykradzenie aktów śledztwa.

Gościna kasiarzy w „Orbisie“

Wczoraj rano pracownicy filji Biura Podróży „Orbis“ przy ul. Nalewki nr. 8, ujrzeli w pokoju kasowym dziurę w podłodze. Kasa była rozpruta t. zw. „rakiem“. Łupem włamywaczy padło 5.000 złotych gotówką.

Wywiadowcy Urzędu Śledczego po dokonaniu oględzin, stwierdzili, że kasiarze dostali się do „Orbisu“ przez podkop z piwnicy. Przy kasie pracowali „fachowcy“ w rękawiczkach, toteż nie zostawili odcisków palców.

Nowe przepisy O kontroli nad zbiórkami publicznemi

Dnia 15 b. m. wchodzi w życie rozporządzenie ministra Spraw Wewnętrznych o kontroli nad zbiórkami publicznemi.

Zbiórki odbywać się mogą tylko za zezwoleniem władz administracyjnych. Przeprowadzanie zbiórek w urzędach państwowych i samorządowych, w obrębie zakładów szkolnych oraz na terenach, pozostających pod zarządem władz wojskowych, jest wzbronione. Tylko w wyjątkowych okolicznościach mogą być dozwolone zbiórki na terenie wymienionych urzędów i instytucyj.

W przeprowadzaniu zbiórek publicznych nie mogą brać udziału dzieci i młodzież do lat 18 oraz młodzież szkolna, z wyjątkiem słuchaczów szkół wyższych. Każda osoba, dokonująca zbiórki, musi być zaopatrzona w legitymację, wydaną przez instytucję, która zbiórkę organizuje i potwierdzona przez powiatową władzę administracji ogólnej, a w Warszawie przez komisarza rządu na m. st. Warszawę. Legitymacja zawierać musi imię, nazwisko i adres odnośnej osoby, numer kolejny oraz określenie terminu i miejsca, w których dana osoba może zbiórkę przeprowadzać.

Instytucja organizująca zbiórkę obowiązana jest prowadzić rejestr dla notowania przebiegu akcji zbiórkowej oraz jej wyników. Rejestr musi być przechowywany w ciągu 6 miesięcy od dnia ukończenia zbiórki.

Po zakończeniu zbiórki ma być ogłoszone w prasie zawiadomienie o sumie zebranych ofiar, kosztach przeprowadzenia zbiórki oraz o podziale czystego dochodu na odnośne cele.

Za zwolnienie z więzienia Ofiarował 15.000 zł.

Swego czasu głośne było w Grodnie aresztowanie Haliny Szereszewskiej, córki bogatego fabrykanta żydowskiego, podejrzanej o agitację komunistyczną. Z chwilą zatrzymania komunistki rodzina poruszyła niebo i ziemię, ażeby zwolnić ją z aresztu. Wszelkie jednak interwencje adwokatów spotykały się z odmową władz.

M. in. czynił starania i Borys Alper, znajomy Szereszewskiej, który znał aplikanta sądowego Okulicza, pracującego pod kierunkiem sędziego śledczego, prowadzącego dochodzenie w sprawie komunistki. Alper usiłował przekupić aplikanta, proponując mu 15.000 zł. za wyjednanie decyzji sędziego o zwolnieniu Szereszewskiej. Okulicz odrzucił nieczną propozycję i zameldował przełożonym o przestępstwie. Alper skazany został przez Sąd Okręgowy w Grodnie na 3 lata więzienia. Wileński Sąd Apelacyjny złagodził tę karę do 2 lat, lecz obrona wniosła kasację do Sądu Najwyższego, który rozpoznawać będzie sprawę Alpera 13 sierpnia b. r.

Biurokratyczne metody

w niesieniu pomocy powodzianom

Czy centralizacja akcji na terenie woj. krakowskiego?

W „Naprzodzie" krakowskim czytamy następujące słuszne uwagi o akcji pomocy powodzian:

„Dopóki w Krakowie działał sam tylko wojewódzki komitet pomocy powodzianom ze swemi podkomitetami, akcja pomocy dla ludności obszarów, dotkniętych klęską żywiołową, szła sprężyście i sprawnie. W komitecie i w podkomitetach wszyscy — od wojewody i burmistrza aż do panny biurowej i pomocnika kancelaryjnego — pracowali bezinteresownie. Niewiele mogą urzędnicy ofiarować jeszcze większym biedakom, ofiarowali im bezpłatnie przynajmniej dodatkowe godziny swojej pracy.

Aliści wąż dusiciel po kilku dniach podniósł swe zwoje i wyprężył się.

W Warszawie utworzono centralny komitet pomocy dla powodzian, który stanął nad komitetem wojewódzkim i scentralizował w swojem ręku całą akcję. Utworzono tedy w Warszawie duży i kosztowny aparat biurokratyczny z autami, maszynami do pisania, posadami, uposażeniami, djetami. W dzisiejszych ciężkich czasach bezrobocia t. zw. pracowników umysłowych ostatecznie nicby nie można mieć przeciw utworzeniu pewnej ilości nowych posad. Oczywiście, gdyby je otrzymali bezrobobotni. Atoli o tych nic nie słychać.

Gdy dziś ludziom niezmiernie trudno zdobywać się na datki dla ofiar katastrofy elementarnej, gdy niejeden od ust sobie musi odjąć, by spełnić szlachetny czyn samopomocy społecznej, mającej wyręczyć skarb państwa, za ubogi na to, by spełnić swój obowiązek względem obywateli, — trudno pogodzić się z myślą, że ten grosz wdowi, choćby w najmniejszym odsetku, ma pójść na cobądź innego, niż na zasiłek dla biedaków, ogołoconych przez powódź ze środków do życia i częstokrć pozbawionych dachu nad głową.

Że kasę scentralizowano, że wszystkie składki muszą być przesyłane do Warszawy i stamtąd dopiero mają być rozsyłane do obszarów zalanych, to jeszcze da się zrozumieć i jakoś uzasadnić. Ale że wedle tego samego szablonu biurokratycznego postąpiono z darami w nautrze, — niechaj to pojmie, kto może. „Ograniczony umysł poddanych" nie zdoła zrozumieć, poco np. wagony z odzieżą i sprzętem mają jechać do Warszawy, a potem spowrotem do Małopolski.

A już zgoła jest nie do wytłumaczenia, dlaczego wagony z żywnością muszą odbywać tę samą wędrówkę do stolicy i ze stolicy do powodzian. Przecie szkoda podwójnych kosztów przewozu, szkoda czasu bezpłodnie zmarnowanego, szkoda wreszcie żywności, psującej się w upale. Czy nie możnaby tej manipulacji załatwić znacznie ekonomiczniej, oszczędniej i znacznie prędzej zapomocą poleceń listownych, w ostatecznym razie telegraficznych lub telefonicznych zamiast wlec wagony tam i nazad? Albo, czy nie możnaby zlecić krakowskiemu komitetowi wojewódzkiemu dysponowanie rozdziałem? Czy nie jest on dość godny zaufania?"

•

Wczoraj p. premjer Kozłowski przyjął delegację posłów i senatorów B.B. woj. krakowskiego, która przedstawiła panu premjerowi postulaty, odnoszące się do doraźnego zapobieżenia klęsce powodzi w województwie krakowskiem. Postulaty te obejmują szereg spraw gospodarczych, zasiewów, wyżywienia ludności, dożywienia dzieci, wyżywienia inwentarza, poruszają sprawy ochrony sanitarnej, robót technicznych na potokach i rzekach, sprawy kredytów i ulg w podatkach, zabezpieczenia terenów wiejskich oraz Krakowa przed powodzią i t. d.

Wreszcie delegacja przedstawiła projekt przedłużenia feryj wakacyjnych do 1 września b. r.

Pan premjer szczegółowo wypytywał się delegatów o ostatnie wiadomości z terenu powodzi i zgodził się na życzenie ześrodkowania całej akcji pomocy na terenie województwa krakowskiego w ręku nadzwyczajnego komisarza i zażądał przedstawienia mu szczegółowych postulatów w odpowiednim memorjale. Memorjał ten został panu premjerowi wręczony.

Z kraju

ŁÓDŹ

Przemysłowi pończoszniczemu grozi strajk. W przemyśle pończoszniczym lada dzień wybuchnie strajk, ponieważ przemysłowcy stoją na stanowisku, że płace robotnicze muszą być obniżone. W związku z tem przemysłowcy uzależniają podpisanie nowej umowy zbiorowej.

KRAKÓW

Burza nad Krakowem. Wczoraj nad Krakowem rozpętała się burza, przyczem piorun uderzył w piorunochron na wieży marjackiej, nie powodując żadnej szkody. W powiecie żywieckim podczas burzy od uderzenia pioruna spaliło się 11 zabudowań mieszkalnych a m. in. i szkoła.

Zuchwały napad. Wczoraj popołudniu nieznani sprawcy w bramie przy ul. Św. Krzyża napadli na woźnego, Tadeusza Cholewę i zrabowali teczkę, w której było 3820 zł. gotówką i dwa weksle po 50 zł. Cholewa twierdzi, że uderzony w głowę stracił przytomność i upadł, a kiedy oprzytomniał sprawców już nie było. Policja wszczęła śledztwo w tej tajemniczej sprawie.

KATOWICE

Tajemnica zniszczonych aktów sądowych. Prokurator Sądu Okr. w Katowicach prowadzi energiczne śledztwo w sprawie zaginięcia i zniszczenia aktów sądowych Sądu Okr. w Mysłowicach. Ponieważ afera zatacza coraz szersze kręgi, obejmując nawet osoby urzędowe, wyniki śledztwa trzymane są w ścisłej tajemnicy.

WILNO

Uroczystość 20-lecia 1 p. p. leg. Dnia 6 sierpnia 1 p. p. leg. będzie obchodził 20-tą rocznicę swego istnienia. Wieczorem dn. 5 odbędzie się uroczysty apel za 2 tys. poległych żołnierzy tego pułku. Następnie zostanie złożony wieniec na grobie żołnierzy 1 p. p., którzy polegli w obronie ziemi wileńskiej. Dnia 6 sierpnia odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym, poczem nastąpi złożenie hołdu ś. p. biskupowi Bandurskiemu. Po nabożeństwie na placu Łukiskim nastąpi defilada i wręczenie odznak pułkowych i sportowych.

LUBLIN

W Lublinie przy ul. Obywatelskiej dokonano napadu na 32-letniego Majera Wańbuchę. Sprawcą napadu okazał się znajomy napadniętego Abram Rot, który zaproponował Weinbuchowi pójście z nim po pieniądze do znajomych. Gdy obaj znaleźli się na pustej ulicy wówczas Rot nożyczkami zadał kilka ran Weinbuchowi, poczem zrabował mu 2000 zł., jakie ten miał przy sobie. Na krzyk Weinbucha został ujęty Rot, któremu odebrano pieniądze. Ofiarę napadu przewieziono do szpitala

BYDGOSZCZ

Krwawa walka o grunt. W Noszycynie rozegrała się krwawa tragedja. Zamieszkały tam 50-letni rolnik Wincenty Paprotny zażądał od swej córki i zięcia, małżonków Hamszynów, zwrotu 30-morgowego gospodarstwa, które uprzednio darował. Na tem tle doszło do kłótni, która zamieniła się w bójkę. Paprotny ze starszym synem zaczęli niemiłosiernie katować Hamszynów, w obronie których stanął młodszy syn Paprotnego, Franciszek. Rozwścieczony stary Paprotny dobył rewolweru i strzelił do syna swego Franciszka, ciężko go raniąc. Nieludzko pobitego Hamszynę i Franciszka Paprotnego przewieziono do szpitala. Rozbestwiony rolnik został aresztowany.

TARNÓW

Niesamowity dom. W domu przy ul. Mickiewicza 12 w Tarnowie wyskoczył z 2-go piętra Chiel Lustgarten, kapelusznik, zabijając się na miejscu, wskutek strzaskania czaszki. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy i brak pracy. Denat osierocił żonę i troje dzieci. Należy zaznaczyć, że jest to już trzeci wypadek samobójstwa w b. r. w tym domu.

Olimpjada Polaków z zagranicy

Drugi i trzeci dzień igrzysk

W czwartek w drugim dniu Igrzysk Sportowych Polaków z Zagranicy i Gdańska rozegrano dalsze eliminacyjne mecze piłkarskie, mecze koszykówki i siatkówki pań i panów, dalsze zawody lekkoatletyczne oraz przedbiegi pływackie. Wyniki zawodów były następujące:

PIŁKA NOŻNA

Mecz eliminacyjny Rumunja — Francja zakończył się ostatecznie zwycięstwem Rumunji, reprezentowanej przez Polonję czerniowiecką w stosunku 1:0. Druga dogrywka nie dała również rezultatu. Dopiero po przedłużeniu do pierwszej strzelonej bramki Rumunja zdobywa decydujący o zwycięstwie punkt i wchodzi do półfinału.

Drugi mecz eliminacyjny Niemcy — Gdańsk przyniósł nieznaczne zwycięstwo Niemcom w stosunku 2:1 (2:1). Bramki zdobyli Ulrich i Pfal dla „Niemców" a Piasecki dla Gdańszczan. Gdańsk był reprezentowany przez Gedanję. W skład drużyny niemieckiej wchodzili przeważnie ślązacy.

W trzecim meczu eliminacyjnym Czechosłowacja pokonała zdecydowanie Austrję w stosunku 8:0 (4:0). Czechosłowacja reprezentowana przez mistrza Żupy cieszyńskiej, znaną Polonję karwińską miała zdecydowaną przewagę nad słabą i niezgraną reprezentacją austrjacką. Bramki dla zwycięzców zdobyli Ferek-Staszko (4), Stonawski (3) i Marmerstein (1).

LEKKOATLETYKA

W biegu na 200 mtr. panów zwyciężyli: W pierwszym przedbiegu Baca 24,1 przed Gołkiem; w drugim przedbiegu Golankiewicz 24,6 przed Delongiem; w trzecim przedbiegu Klimkowski 24,2 przed Onderkiem; w czwartym przedbiegu Kaczmarski 24,6 przed Szulcem. Na wszystkich pierwszych miejscach znajdują się Amerykanie.

W pierwszym półfinale w biegu na 200 mtr. zwyciężył Golankiewicz (U.S.A.) 23,6 przed Onderkiem (Czechosłowacja) 24,3 i Bacą (U. S. A.) 24,4. Drugi półfinał wygrał Klimkowski (USA) 23,5 przed Kaczmarskim (USA) 24,1 i Gołkiem (Niemcy) 24,2.

W przedbojach rzutu oszczepem panów pierwszy był Urbaniak (Francja) 48,45 mtr. przed Chudzikiewiczem (USA) 48,10 i Farnym (Czechosłowacja) 45,13.

W przedbojach rzutu dyskiem panów wygrał Podolak (USA) 36,72 mtr. przed Farnym (Czech.) 35,18 i Zboralskim (Francja) 34,62.

W półfinałach skoku wzwyż panów zwyciężył Płaski przed Ratkowskim i Wąsowiczem (wszyscy USA). Wszyscy trzej mieli po 160.

GRY SPORTOWE

W eliminacjach siatkówki panów Belgja pokonała Łotwę 2:0 (15:0, 15:3), Czechosłowacja wygrała z Gdańskiem 2:0 (15:4, 15:7), a Rumunja zwyciężyła Niemcy 2:0 (15:6, 15:11). Francja wygrała bez walki spowodu braku przeciwnika. Do półfinałów zakwalifikowały się Belgja, Czechosłowacja, Rumunja i Francja.

W siatkówce pań Gdańsk pokonał Niemcy 2:0 (15:4, 15:1).

W koszykówce panów Niemcy przegrały również z Gdańskiem 15:20.

PŁYWANIE

W przedbiegach na 100 mtr.. stylem dowolnym panów pierwszy przedbieg wygrał Chrostowski (USA) w czasie 1:02,4 przed Krzywoniem (Austrja) 1:25,4, Murzykiem (Czechosłowacja) 1:36,2 i Seifertem (Rumunja). W drugim przedbiegu zwyciężył Sendłak (Niemcy) w czasie 1:19,17 przed Merlewskim (Gdańsk) 1:50 i Bojarem (Gdańsk) 1:51,2.

PIŁKA NOZNA

Ostatni piłkarski mecz eliminacyjny rozegrany pomiędzy Belgją a Łotwą zakończył się zwycięstwem Belgji 3:2, mimo że do przerwy prowadziła Łotwa 2:1. Do półfinałów zatem weszły: Rumunja Czechosłowacja, Niemcy i Belgja.

LEKKOATLETYKA

W finale biegu 200 mtr., panów zwyciężył Klimkowski (USA) w czasie 23,2 sek. 2) Golankiewicz (U. S. A.) 23,8, 3) Gołek (Niemcy) 24, 4) Baca (USA), 5) Kaczmarski (USA), 6) Onderek (Czechosłowacja).

W przedbojach kuli panów wygrał Podolak (USA) 12,81, przed Farnym (Czech.) 12,51 i Zboralskim (Francja) 12,45.

W rzucie dyskiem pań mistrzostwo zdobyła Walasiewiczówna (USA) 33,78 przed Górną (USA) 29,36 Malanowską (Gdańsk) 28,96, Przybylską (USA), Michałską (Niemcy) 26,13 i Paluszkiem (USA) 20.67.

W przedbojach skoku wdal panów zwyciężył Ratkowski (USA) 641, przed Gołkiem (Niemcy) 631 i Janiakiem (USA) 625.

W sztafecie 4x100 mtr. panów zwycięstwo odniosła Ameryka 45,4 sek. przed Niemcami 45, Gdańskiem 46,2, Francją, Rumunją i Czechosłowacją.

GRY SPORTOWE

W koszykówce pań Rumunja pokonała Belgję 13:10 (4:4), a w koszykówce panów Francja wygrała z Czechosłowacją 38:24 (16:16).

BOKS

W zawodach bokserskich pierwsze spotkania dały wyniki następujące:

W wadze koguciej Kasprowiak (Niemcy) pokonał Chmielewskiego (Gdańsk).

W wadze piórk. Bianga (Gdańsk) znokautował w 3-ej rundzie Jokela (Niemcy).

W wadze lekkiej Rendzionek (Łotwa) wygrał z Karwińskim (Francja).

W wadze półśredniej Neuman (Gdańsk) wygrał przez techniczny k. o. w 1-ej rundzie z Dworzakiem (Czechosłowacja).

W wadze średniej Lange (Francja) wypunktował Sarnowskiego (Gdańsk), Maciukin (Łotwa) odniósł zwycięstwo nad Kłodą (Czechosłowacja) a Stachowiak (Niemcy) przegrał z Puchniakiem (Kanada).

W wadze półciężkiej Jabłoński (Francja) wygrał z Hańskim (Gdańsk).

Dotychczasowa punktacja igrzysk przedstawia się następująco:

1)	St. Zjednoczone A. P.	137 pkt.
2)	Niemcy	17 „
3)	Czechosłowacja	14 „
4)	Gdańsk	13 „
5)	Łotwa	10 „
6)	Francja	3 „
7)	Rumunja	2 „

DZISIAJ

Na boisku głównem o godz. 16-tej bieg na 800 mtr. panów finał rzutu kulą panów, finał skoku wdal panów, finał skoku wzwyż pań.

Na kortach tenisowych Legji o godz. 18.30 eliminacyjne zawody bokserskie we wszystkich wagach.

Na boisku głównem o godz. 17-tej drugi półfinałowy mecz piłki nożnej pomiędzy zwycięzcą meczu Belgja—Łotwa a Czechosłowacją.

Sport

DZIŚ POCZĄTEK MECZU POLSKA—ESTONJA

Dziś rozpoczyna się w Tallinie trzydniowy mecz tenisowy Polska—Estonja o puhar Davisa. Pierwszego dnia odbędą się single, w których Tłoczyński i Tarłowski walczyć będą z Lasnem Puckiem.

O MISTRZOSTWO POLSKI W PIŁCE WODNEJ

Wczoraj w water-polo o mistrzostwo Polski w Warszawie AZS pokonał zdecydowanie Legję 6:3 (4:1).

11 NOWYCH REKORDÓW KOLARSKICH POLSKI

Na Dynasach odbyły się wczoraj wieczorem zawody kolarskie. Głównym punktem programu był atak przez zawodnika WTC Czesława Bryszke na rekord godzinny, ustanowiony w zeszłym roku przez Cieniewskiego. Atak zakończył się pełnem powodzeniem. Bryszke przejechał w ciągu godziny 39 klm. 440 m. Rekord Cieniewskiego zatem został pobity o 400 mtr. W czasie próby Bryszke pobił aż 11 rekordów kolarskich Polski na dystansach od 5 do 50 klm. Lista nowych rekordów jest następująca: 5 klm.—7:20,2; 10 klm. — 14:53,8 s.; 15 klm. — 22:29; 20 klm. — 30:05,6; 25 klm. — 37:44,6; 30 klm. — 45:29; 35 klm. — 53:12; 40 klm. — 1:00:52; 45 klm.—1:09:24; 50 klm. — 1:17:22,6.

W wyścigach za motorami na 15 i 25 klm. zwyciężył Michalak. W meczach lotności pierwszy był Dzięcioł. W wyścigu premjowym na 4.000 mtr. wygrał Olecki. Ten ostatni na 200 m. uzyskał czas 12,8.

Miljony dolarów

czeka na spadkobierców Daniela Petraša

Przed 10-ciu laty zmarł w Ameryce niejaki Daniel Petras, emigrant z Polski, który pozostawił po sobie spadek w sumie 50 miljonów dolarów. Testament jego posiada charakterystyczną klauzulę, która głosi, że spadek wypłacić można dopiero po upływie 10 lat od dnia śmierci Daniela Petrasa. Pieniądze spadkowe są zdeponowane w jednym z banków Filadelfji.

Jak się dowiadujemy jednym ze spadkobierców miljonowego spadku jest Franciszek Petras, liczący 78 lat, z zawodu handlowiec, znajdujący się obecnie w krytycznych warunkach materjalnych. Zmarły miljoner był stryjem Franciszka Petrasa. Oprócz Franciszka Petrasa do spadku mają prawo następujące osoby: siostra Fr. Petrasa, Stanisława Dietsch, wdowa, zamieszkała w Berlinie, Otto Petras, dyrektor zakładu głuchoniemych w Wohlem na Górnym Śląsku, Karol Petras, porucznik rezerwy z Poznania, Józef Petras, kapelmistrz orkiestry w Essen, Jan Dobrosiński, urzędnik zamieszkały w Wiśniewie pod Warszawą oraz Stefanja Knizel z Łodzi.

Windykacją spadku zajmuje się 2-ch adwokatów warszawskich.

Dla 450 złotych

zamordowali 60-letnią staruszkę

U dyrektora browarów, dr. Stańkowskiego, pracowała od szeregu lat służąca, 60-letnia Anna Wiśniewska. Odznaczała się ona pracowitością, uczciwością i sumiennością. Nie utrzymywała z nikim żadnych znajomości i nie wpuszczała nigdy nikogo do mieszkania w czasie nieobecności chlebodawcy. Ponadto, jako kobieta podeszłego wieku, prowadziła bardzo oszczędny tryb życia.

Onegdaj dyrektor Stańkowski wyjechał do Krakowa i miał wrócić około godziny 2-ej w nocy. Powrót jego opóźnił się. Wchodząc do domu, dyr. Stańkowski znalazł Wiśniewską leżącą przed domem w kałuży krwi, bez życia.

Zaalarmowano natychmiast policję, która z psem policyjnym, sławnym „Hardym", wszczęła energiczne dochodzenia. W niewielkiej odległości od zwłok zamordowanej znaleziono zakrwawioną chustkę do nosa. Pies obwąchał chustkę i idąc pewnie tropem zaprowadził policję do wsi Jodłowniki, w powiecie brzeskim.

W domu dr. Stańkowskiego krytycznej nocy spał tylko służący, 18-letni Stanisław Chromowski. Przesłuchiwany przez policję Chromowski oświadczył, że spał twardo, nie słyszał żadnego podejrzanego szmeru ani dzwonka, ani krzyku napadniętej służącej. Policja przetrzymała Chromowskiego dla dalszego przesłuchania, a tymczasem przeprowadziła drobiazgowe oględziny miejsca zbrodni. Gdy w pokoju Chromowskiego stwierdzono na podłodze ślady krwi, jak również krwawe ślady na obcasach jego obuwia, wzięto go w krzyżowy ogień pytań. Chromowski załamał się i przyznał do zbrodni.

Obserwując tryb życia Wiśniewskiej Chromowski przyszedł do wniosku, że musi ona posiadać oszczędności, wynoszące conajmniej 1500 zł. Chcąc zdobyć te pieniądze, przybrał sobie wspólnika, Józefa Kubalę z Jodłowni, 21-letniego pomocnika murarskiego. Według zeznań Chromowskiego Wiśniewską zamordował Kubala. Po dokonaniu morderstwa wywlekli ofiarę przed dom, zmyli w przedpokoju ślady krwi i skrupulatnie je wytarli. W pokoju Wiśniewskiej zbrodniarze znaleźli 450 zł. Następnie Kubala zamknął swego wspólnika w mieszkaniu, a klucz od drzwi gdzieś porzucił, poczem udał się do Jodłowni.

Kronika sądowa

O odszkodowanie

WARSZAWA. — Leon Chomicz wystąpił do Sądu Okręgowego o odszkodowanie 25.000 zł. od właścicielki domu przy ul. Wielkiej, Cingisserowej. Chomicz przechodził ul. Wielką, kiedy spadła mu nagle na głowę dachówka z domu Cingisserowej. Wskutek uderzenia Chomicz ciężko się rozchorował i przechodził długą i kosztowną kurację. Obecnie zwrócił się do sądu, domagając się zwrotu poniesionych wydatków.

Ks. Woroniecka opuściła więzienie

WARSZAWA. — W dniu dzisiejszym opuściła więzienie przy ul. Dzielnej bohaterka głośnego procesu ks. Zyta Korybut-Woroniecka. Ks. Woroniecka skazana była na 3 lata więzienia za zabójstwo przemysłowca Edwarda Boyé. Księżna zwolniona została przedterminowo, gdyż odbywanie kary kończyło się w listopadzie b. r., tymczasem nadeszła wiadomość, że p. Prezydent uwzględnił podanie o przedterminowe zwolnienie i w ten sposób Woroniecka zyskała 3 zgórą miesiące.

Echa morderstwa Garncarzówny

KRAKÓW. — Wczoraj odbył się przed Sądem Okręgowym proces wspólników morderców ś. p. Garncarzówny. Ławę oskarżonych zajęło 10 osób, rekrutujących się spośród mieszkańców sąsiednich wsi krakowskich i przedmieść. Brat mordercy Stanisław Bobrzecki odpowiadał za ukrycie i przechowanie paczki, którą mordercy odnieśli do mieszkania dr. Nüsenfelda, aby uzyskać pretekst do dostania się do wewnątrz. Pozostali oskarżeni znajdują się pod zarzutem, iż ukryli u siebie pieniądze. Po rozprawie trybunał postanowił odroczyć sprawę Stanisława Bobrzeckiego do piątku, ażeby przesłuchać morderców Garncarzówny. W sprawie innych oskarżonych zamknięto postępowanie dochodowe i ogłoszono wyrok. Siedem osób zasądzono na karę więzienia d 6 miesięcy do 2 lat oraz grzywnę od 100 zł. do 1000 zł.; karę tę zawieszono na przeciąg pięciu lat. Dwie osoby natomiast zostały uniewinnione.

Echa zajść w Belwederze

POZNAŃ. — Wczoraj przed sądem w Poznaniu toczył się proces przeciwko 4 sprawcom krwawych zajść na wiecu przedwyborczym Stronnictwa Narodowego w poznańskim Belwederze. W czasie napadu poraniono i pokaleczono przeszło 50 osób. Po przeprowadzeniu rozprawy, której przebieg był niezwykle znamienny wszystkich czterech oskarżonych uwolniono. Trzech oskarżonych należy do Związku Strzeleckiego.

Nadużycie władzy

STANISŁAWÓW. — Przed Sądem Okręgowym toczyła się sprawa Joachima Rotkopfa, b. sekretarza wydziału karnego Sądu Okręgowego i Kolpa Kurcmana, b. sekretarza wydziału handlowego tegoż sądu. Obaj oskarżeni byli o nadużycie władzy urzędowej. Rotkopf samowolnie skreślał z akt sądowych nazwiska biegłych lekarzy wyznaczanych do poszczególnych spraw przez sędziów, a na ich miejsce samodzielnie wyznaczał jednego lekarza, z którym pozostawał w kontakcie. Kurcman zaś przyjmował od rozmaitych osób podarunki i uczestniczył w opłacanych przez klientów libacjach wzamian za co oddawał im usługi w sprawach urzędowych, jak w postępowaniu upadłościowem itd.

Oskarżeni nie przyznali się do winy. Po przesłuchaniu kilkunastu świadków dalszy ciąg sprawy odroczono. Jutro zapadnie wyrok.

Zamachy samobójcze

— 23-letnia Marja Lewandowska, robotnica (Błońska 3), otruła się eterem.

— 30-letni Stanisław Chruściński, blacharz (Sienna 23), będąc pijany, otruł się kwasem solnym.

— 30-letnia kobieta niewiadomego nazwiska i adresu otruła się jodyną w ogólnej sali Dworca Głównego. Pogotowie, po udzieleniu pomocy, przewiozło Chruścińskiego i nieznaną desperatkę do szpitala Dz. Jezus.

Surowa kara za bookmacherstwo

Ryszard Słobrukajtys zam. przy ul. Żórawiej 41, skazany został przez Starostwo Grodzkie Południowo-Warszawskie na 1500 zł. grzywny z zamianą na dwa miesiące aresztu i na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu za uprawianie bookmacherstwa, przyjmowanie zapisów, pośredniczenie przy zakładach i wypłacanie wygranych. Pozatem orzeczono konfiskatę znalezionych przy skazanym 557 zł.

Międzynarodowy Kongres Górników

Międzynarodowy Kongres Górników odbędzie się w dniach 6 do 9 sierpnia w Lille, w sali nowego ratusza. Liczba delegatów wynosić będzie najmniej 150 osób z następujących krajów:

Anglja 60 delegatów, Belgja 25, Francja 26, Czechosłowacja 12, Holandja 10, Szwecja i Norwegja 5, Polska 6, Luksemburg 4, Saara 6.

Na porządku dziennym obrad, poza sprawozdaniem z działalności, znajdują się sprawy następujące: Zagadnienie węgla, czas pracy w górnictwie, walka z faszyzmem i choroby zawodowe.

Zniżka cen żarówek

Wskutek narad, przeprowadzonych w Ministerstwie Przemysłu i Handlu z przedstawicielami Polskiej Żarówki Osram, Sp. Akc., Zjednoczonej Fabryki Żarówek, Sp. Akc. i Polskich Zakładów Philips, Sp. Akc., opracowany został nowy cennik na żarówki elektryczne. Zniżka cen detalicznych jest bardzo znaczna, gdyż np. żarówka 25-watowa, której cena wynosiła dotychczas zł. 2.10, kosztuje obecnie zł. 1.60; zniżka zatem wynosi 23 proc. Zniżka w innych typach zmniejsza się w zależności od stopnia używalności żarówek. Obniżenie cen w hurcie dochodzi w typach najbardziej popularnych do 20 proc.

Zniżki kolejowe do uzdrowisk

Na skutek starań Związku Uzdrowisk Polskich zostały przyznane uzdrowiskom na miesiące: sierpień i wrzesień zniżki kolejowe w wysokości 25 proc. od obecnej taryfy dla kuracjuszy, powracających z uzdrowisk.

Powyższe zostało wczoraj zakomunikowane przez p. ministra Komunikacji delegacji Zarządu Zw. Uzdrowisk Polskich.

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen

O sytuacji gospodarczej

Sytuacja międzynarodowa przedstawia w dalszym ciągu obraz wysoce niejednolity, przy zahamowanym nagół wzroście produkcji. Z krajów „nakręcających" konjunkturę w Ameryce dalszy wzrost produkcji uległ zatrzymaniu, w państwach „bloku złotego" trwa w dalszym ciągu depresja, poprawa utrzymuje się nadal w Anglji, Japonji oraz w zamorskich krajach surowcowo - rolnych. Mimo drobnego wzrostu wymiany międzynarodowej, warunki tej wymiany są w dalszym ciągu wysoce niekorzystne; kursy walut pozostały nie ustabilizowane, co uniemożliwia racjonalne dyspozycje w handlu zagranicznym, międzynarodowe różnice cen, skutkiem deprecjacji wielu walut, są nadmiernie wielkie, aby mogły powstać warunki normalnej konkurencji na rynku światowym. Ostatnie niemieckie ograniczenia importowe stanowią nowe uderzenia dla handlu międzynarodowego. Ceny towarów rynku światowego wykazały tendencję zwyżkową w zbożu oraz w bawełnie, w związku ze zmniejszeniem zbiorów, natomiast ruch cen innych towarów odznaczał się nagół tendencją słabą.

Polska jest tym krajem „bloku złotego", czyli bloku państw o polityce „deflacyjnej", gdzie w roku bieżącym odbywała się poprawa sytuacji konjunkturalnej.

Poprawa posiada charakter samorzutny, nie jest bowiem wywołana rozszerzeniem kredytów, również czynnik handlu zagranicznego poprzez wzrost eksportu tylko w nieznacznym stopniu przyczynił się do ożywienia produkcji.

Rozmiary produkcji w drugim kwartale były większe o 6 proc., niż w kwartale poprzednim i o 15.6 proc. większe, niż w drugim kwartale roku ubiegłego. Tempo wzrostu było silne, przyczem w najbliższych miesiącach nie należy oczekiwać spadku produkcji. W poprzednim okresie zwiększenie wytwórczości odbywało się głównie w produkcji dóbr wytwórczych, w gałęziach zaś wytwarzających dobre spożycie (włókiennictwo) było wywołane głównie dopełnianiem zapasów; obecnie wraz ze zwiększeniem liczby osób zatrudnionych liczyć się należy ze wzrostem konsumcji, co wytwarza podstawę dla utrzymania rozmiarów produkcji na poziomie przynajmniej niezmniejszonym.

Prywatny ruch inwestycyjny, jeżeli mierzyć go inwestycjami maszynowemi, wykazał dość znaczny wzrost (o 7 proc. w porównaniu z poprzednim kwartałem), jakkolwiek ocena poprawa konjunktury opiera się dotychczas raczej na inwestycjach w budownictwie mieszkaniowem, polega więc głównie na wytwarzaniu dóbr trwałej konsumcji, a nie na rozszerzaniu aparatu wytwórczego. Również charakter inwestycyj publicznych uległ pewnej zmianie; poprzednio przeważające znaczenie posiadały inwestycje kolejowe, obecnie zaś wzrosła rola budownictwa publicznego obok budowy dróg, w związku z działalnością Funduszu Pracy.

Objawem, który świadczy o dalszem trwaniu procesów deflacyjno - likwidacyjnych, jest ruch cen. Po trwającym przez pół roku okresie stabilizacji, w drugim kwartale nastąpiła zniżka cen hurtowych o 2.6 proc. Wzrosły jednak ceny pewnych artykułów — zbóż, towarów kolonjalnych, niektórych narzędzi rzemieślniczych. Spadek cen produktów zwierzęcych wyjaśnia się zjawiskiem t. zw. „cyklu zwierzęcego", natomiast zniżka cen artykułów przemysłowych pozostaje przeważnie w związku z obniżeniem się kosztów produkcji (płac). Spadek cen, wywołany obniżeniem kosztów produkcji, nie powoduje zmniejszenie rentowności przedsiębiorstw, działa jednak zawsze deprymująco na dyspozycje handlu, który przy zniżkowej tendencji cen stara się trzymać jaknajmniejsze zapasy. Wywołuje to oczywiście również ujemny wpływ na produkcję.

W zakresie konsumcji ruch nie był jednolity. Wzrosła niewątpliwie siła nabywcza robotników przemysłowych, w związku ze zwiększeniem zatrudnienia, natomiast siła nabywcza pracowników umysłowych nie wykazuje poprawy ze względu na spłatę rat Pożyczki Narodowej; pozatem zmniejszyły się dochody drobnych rolników wskutek znacznej obniżki cen artykułów hodowlanych. Ze względu jednak na nieznaczne rozmiary konsumcji artykułów przemysłowych ze strony rolników, spadek ten nie mógł wywrzeć większego wpływu na ogólny zbyt artykułów przemysłowych, tembardziej, że dalsze obniżenie kosztów żywności zwiększyło tę część dochodów pracowniczych i robotniczych, która jest wydawana na zakup przemysłowych artykułów konsumcyjnych. Można więc nagół stwierdzić wzrost konsumcji, który powinien trwać powoli w dalszym ciągu, bowiem wzrost produkcji i wzrost konsumcji odbywają się zawsze kumulacyjnie, przyczem wzrost konsumcji następuje zawsze z pewnem opóźnieniem po wzroście produkcji.

Spadek importu zboża do Czechosłowacji

Dane statystyczne, dotyczące wwozu do Czechosłowacji zboża i wyrobów młynarskich w pierwszem półroczu b. r. wykazują w porównaniu z pierwszem półroczem ub. r. olbrzymi spadek. Najgwałtowniejszy spadek wykazuje przywóz pszenicy, której dostarczono do Czechosłowacji w pierwszem półroczu ub. r. dowieziono ogromną ilość 2.044.820 q. Dostawy pszenicy wykazują więc prawie zupełny zanik. Dowóz wyrobów młynarskich spadł w tym samym czasie z 116.630 q. do 13.252 q., a dostawy otrąb pszennych i żytnich spadły z 19.280 q. do 1.198 q. I tu więc wystąpiło olbrzymi spadek dowozów. Na poziomie z ubiegłego roku utrzymał się jedynie dowóz żyta, którego dowieziono w bieżącym roku 3.854 q., gdy w ubiegłym roku — 3.880 q.

W eksporcie ucierpiały specjalnie znaczny spadek wywozu wyrobów młynarskich, mianowicie z 611.440 q. do 328.985 q., a więc prawie o 50 proc.

Dobry początek

Komentarz do Kodeksu Handlowego. — Nowe prawo o bilansach.

„Towarzystwo Wydawnicze Młodych Prawników i Ekonomistów" zadebiutowało bardzo udatnie. Mamy na myśli komentarz do kodeksu handlowego prof. J. Namitkiewicza oraz opracowanie nowego prawa o bilansach T. Bernadzikiewicza. Obu wydawnictwom, które ukazały się w tych dniach, poświęcić warto słów parę, choćby z uwagi na znaczenie samych „tematów" dla życia gospodarczego kraju.

Kodeks Handlowy — Komentarz. Tom. I. Jan Namitkiewicz. Nakład Tow. Wyd. Młod. Prawników i Ekonom. Skład główny: Księgarnia Rolnicza, str. 298.

Ukazanie się komentarza do nowego kodeksu handlowego uznać trzeba za wynik bardzo szczęśliwej inicjatywy. Poza ogólną potrzebą takiego wydawnictwa, związaną z każdą większą zmianą ustawodawstwa, należy w danym wypadku wziąć pod uwagę także fakt, że nowy kodeks handlowy, acz kolwiek posiada oryginalne ujęcie kilku ważnych instytucyj, wzorowany jest nagół na kodyfikacji niemieckiej. Wskutek tego na obszarze b. zaboru rosyjskiego kodeks ów będzie względnie nową regulacją stosunków prawno-handlowych. Stąd też pożytek komentarza, ułatwiającego szybsze zaznajomienie się z częściowo zupełnie nowemi przepisami. Jego autorem jest prof. Namitkiewicz, więc jego poziom naukowy gwarantuje już sama osoba autora.

Komentarz usiłuje przedstawić w treściwej formie prawdopodobną siłę dynamiczną poszczególnych norm czy instytucyj przy zastosowaniu jej do zjawisk życiowych. Dlatego tu komentarz, poza krótkiem przedstawieniem poglądów doktryny na omawianą instytucję podaje bogate orzecznictwo w pierwszym rzędzie polskiego Sądu Najwyższego, jak też najwyższych sądów: niemieckiego, austrjackiego i francuskiego.

Komentarz uwzględnia literaturę przedmiotu, daje uwagi ogólne, omawia zespół przepisów, odnoszących się do danej instytucji, oraz wyjaśnienia do każdego paragrafu odnośnych artykułów. Pod tym względem przybliża się do systemu słynnego komentarza niemieckiego im. H. Stauba.

Tom pierwszy komentarza poświęcony jest artykułom kodeksu od 1 do 157 (t. j. księdze pierwszej bez prawa o spółce z ograniczoną odpowiedzialnością i o spółce akcyjnej). Tom drugi — obejmie zapewne treść księgi drugiej. Narazie jednak dobrze się stało, że chociaż część nowego kodeksu handlowego została w ten sposób opracowana.

„Nowe prawo o bilansach" Tadeusz Bernadzikiewicz. Nakład Tow. Wyd. Młod. Prawników i Ekonom. Skład główny: Księgarnia Rolnicza, str. 46.

Kto rozumie znaczenie nowego prawa o bilansach, tego zainteresować powinna praca T. Bernadzikiewicza. W trzech treściwych rozdziałach zawiera ona wyjaśnienie przyczyn, które doprowadziły do reglamentacji bilansów, przedstawia system obowiązującego w Polsce prawa o zamknięciach rachunkowych i sprawozdaniach, poddaje wreszcie to nowe prawo wnikliwej ocenie krytycznej.

Człowieka interesów zająć powinna przedewszystkiem treść dwóch ostatnich rozdziałów — publicystę — rozważania o genezie dekretu, który swoje uzasadnienie znajduje w konieczności ukrócenia spółek akcyjnych i innych osób prawnych w stosowaniu metod bilansowych niejasnych lub wręcz nieuczciwych. Technicznie nazywa się to zaciemnianiem lub fałszowaniem bilansów.

Inteligentnie napisana praca T. Bernadzikiewicza zasługuje na uwagę, zwłaszcza, że samo zagadnienie ma nietylko znaczenie prawne, ale również i gospodarcze, w większym może stopniu, niżby to można było przypuszczać. L.

Likwidacja zatargu w Wagons Lits

W odpowiedzi na swoje wystąpienie Związek Transportowców otrzymał wyjaśnienie zarówno od władz, jak i od dyrekcji Tow. Wagons Lits, że plany przeróbki wagonów sypialnych na wagony mieszane I, II i III klasy zostały zatwierdzone przez Ministerstwo Komunikacji, wobec czego nie należy oczekiwać zamknięcia warsztatów Tow., zapowiedzianego na 4 b. m.

W KILKU WIERSZACH

ŚWIATOWA PRODUKCJA ZŁOTA

Według obliczeń Transwaalskiej Izby Górniczej produkcja złota w 1933 r. wynosiła 24.55 milj. uncyj, była zatem o 650 tys. uncyj większa od produkcji w r. 1932, wynoszącej 23,9 milj. uncyj. Wzrost produkcji złota wykazuje przedewszystkiem Z. S. R. R. (o 990 tys. uncyj), Australja (o 238 tys. uncyj), północna i południowa Rodezja, Meksyk, Japonja, Złote Wybrzeże, Belgijskie Kongo i Indje. Spadła natomiast produkcja największych dotychczasowych producentów złota, a to w Transwaalu, Stanów Zjedn. A. P. i Kanady. W wyniku tych zmian Z.S.R.R. wysunął się na trzecie miejsce wśród producentów złota w świecie, a to po Transwaalu, którego udział w produkcji światowej wynosi 44,9 proc. i Kanadzie (12,0 proc.); udział Z.S.R.R. wynosi 10,1 proc., Stanów Zjednoczonych 8,8 proc.

STOSUNKI POLSKO - CZECHOSŁOWACKIE

Według danych statystyki czechosłowackiej obrót handlowy Czechosłowacji z Polską wynosi w czerwcu b. r. 32,5 milj. kcz., w tem przywóz z Polski — 20,6 miljn. kcz., a wywóz do Polski 11,9 milj. kcz. Saldo aktywne dla Polski wynosi w czerwcu b. r. 8,6 milj. kcz.

Wartość obrotów między obu państwami w pierwszem półroczu b. r. osiągnęła 712 milj. kcz., w tem przywóz z Polski — 108,5 milj. kcz., wywóz zaś do Polski 36,5 milj. kcz. Saldo akywne dla Polski w pierwszem półroczu b. r. wynosi 45 milj. kcz.

DOTYCHCZASOWE WPŁYWY Z POŻYCZKI NARODOWEJ

Wpływy z subskrypcji Pożyczki Narodowej wyniosły na dzień 31.7 r. b. włącznie kwotę zł. 318.009.647.91.

Wpływ z X raty wynosi złotych 11.887. 522,93 i jest większy od wpływów z rat 7,8 i 9; od tej ostatniej o zł. 873 tysiące.

NAFTA SOWIECKA DLA WĘGIER

Pertraktacje węgiersko - sowieckie w sprawie dostawy nafty dla Węgier nie zostały się niebawem zakończyć wynikiem pozytywnym. Układ ma być zawarty częściowo na podstawie kompensacji, mianowicie nafta sowiecka byłaby przerabiana w rafinerjach węgierskich, a produkty pochodne, jak benzyna, smary itp. byłyby spowrotem dostarczane do Z.S.R.R.

Na giełdach

Waluty: Dolar 5,27,5; frank francuski 34,91; frank szwajcarski 172,10; funt szterling 26,65; marka niemiecka 201; szyling austrjacki 99,60; korona czeska 21,85.

Monety: Dolar złoty 8.91; rubel złoty 4.58.

Dewizy: Berlin 205,90; Belgja 124,30; Gdańsk 172,53; Holandja 358,10; Londyn 26,64; Nowy Jork kabel 5,29,5; Paryż 34,90; Praga 21,98; Szwajcarja 172,67; Sztokholm 137,52; Włochy 48,42; Oslo 134.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 44,25; 4 proc. Poż. Dolarowa 53; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 117; 4 proc. Poż. Inwestycyjna serjowa 119,5; 5 proc. Poż. Konwersyjna 63,15; 5 proc. Poż. Kolejowa 58,25; 6 proc. Poż. Dolarowa 72,5; 8 proc. Poż. Dillonowska 84,75; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 67,75; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 62; 7 proc. Poż. Śląska 64.37; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 48,50; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 69,50; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 58.

Akcje: Bank Polski 87—86,5; Lilpop 9,75; Starachowice 10,75; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 19,5; Ostrowiec 20; Modrzejów 3.65; Haberbusch 38; Węgiel 9.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

WARSZAWA, 2. 8. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg. Żyto stare i nowe 16.50 — 17.00; pszenica jedn. 748 gl. 23.00 — 23.50; pszenica zbierana 737 gl. 22.50 — 23.00; owies jednolity 468 gl. 18.00 — 18.50; owies zbierany 438 gl. 17.00 — 18.00; jęczmień przemiałowy 632 gl. 18.50 — 19.00; jęczmień browarowy 21.00 — 22.50, groch polny z workiem 24.00 — 26.00; groch Wiktorja z work. 40.00 — 45.00; wyka 17.00 — 18.00; peluszka 21.50 — 22.50; rzepak zim. 41 — 43; łubin niebieski 9.00 — 9.50; łubin żółty 10.50 — 11.50; mak niebieski z work. 50.00 — 53.00; ziemniaki fabryczne 3.75 — 4.00; mąka pszenna gat. I B 38.00 — 40.00; I C 36.00 — 38.00; I D 34.00 — 36.00; I E 32.00 — 34.00; gat. II B 30.00 — 32.00; II D 29.00 — 30.00; II F 28.00 — 29.00; II G 27.00 — 28.00; gat. III A 26.00 — 27.00; mąka żytnia I 55 proc. 26.00 — 27.00; I 65 proc. 24.00 — 25.00; II 19.00 — 20.00; mąka żytnia razowa 19.00 — 20.00; mąka żytnia poślednia 15.00 — 16.00; otręby pszenne grube stand. 13.00 — 13.50, pszenne średnie 12.50 — 13.00; otręby pszenne miałkie 12.50 — 13.00; żytnie 11.50 — 12.00; kuchy lniane 20.00 — 21.00; rzepakowe 15.00 — 15.50; kuchy słonecznikowe 42 — 44 proc. 18.50 — 19.50; Ogólny obrót 3824 tonn, w tem żyta 3100 tonn. Tendencja spokojna.

Pearl S. Buck 116)

SYNOWIE

Powieść

Pod wieczór Wang Tygrys samotnie przesiadywał na podwórcu, a serce jego nie tęskniło, jak u innych mężczyzn, do jakiejś nowej, jeszcze nieznanej kobiety, ale do syna. Kazał przynosić sobie dziecko, chociaż nie umiał się z niem bawić. Niańka, na jego rozkaz, siadała w ten sposób, że mógł patrzeć na chłopca i obserwować każdy jego ruch i każdy uśmiech. Wang Tygrys nie posiadał się z radości, gdy chłopiec zaczął chodzić. Toteż ilekroć wieczorem sam zostawał z dzieckiem i nikt go widzieć nie mógł, brał do ręki pasek, przymocowany do sukienki i prowadził go po podwórcu, a dzieciak zaczepiał i sapał zabawnie.

Gdyby go ktoś zapytał, o czem myśli, wpatrując się tak w syna, Wang Tygrys spewnością nie potrafiłby dać wyraźnej odpowiedzi, sam bowiem nie zdawał sobie z tego sprawy. Czuł tylko, że marzy mu się jakaś wielka potęga i sława, że myśli czasem o tem, iż mógłby sięgnąć po większe jeszcze zaszczyty, bo podówczas nie było już żadnej dynastji, żadnego cesarza i każdy mógł w walce los swój, jak chciał, kształtować.

Uczona żona Wanga, dowiedziawszy się, iż każe on przyprowadzać do siebie synka, ubrała pewnego dnia swą córeczkę w barwną sukienkę, włożyła jej małe, srebrne naramienniki, przewiązała czarne włosy czerwoną wstążką i zaprowadziła dziecko wyświeżone i różowe do ojca. A gdy Wang Tygrys odwrócił się zmieszany, nie wiedząc, co na to powiedzieć, matka zawołała melodyjnym głosem:

— I nasza córeczka chce również, byś na nią uważał zwrócił: jest niemniej silna i ładna, niż synek.

Wang Tygrys był zaskoczony śmiałością tej kobiety. Nie znał jej prawie wcale. Odwiedzał ją przecież tylko po ciemku, gdy kolej na nią przyszła; więc mruknął niechętnie:

— Jest istotnie niebrzydka jak na dziewczynkę.

Ale matka tem się nie zadowoliła, bo Wang Tygrys prawie nie patrzał na córkę.

— Nie, mój mężu, — rzekła — przyjrzyj się jej przynajmniej, bo nie jest to zwykłe dziecko. Nauczyła się chodzić o trzy miesiące wcześniej, niż twój chłopiec, a teraz już tak mówi, jakby miała nie dwa, ale cztery latka. Przysztam cię prosić, ażebyś i ją także kształcić kazał i darzył swą łaską tak, jak syna.

Wang Tygrys odrzekł ze zdziwieniem:

— Jakżeż ja mogę zrobić żołnierza z dziewczyny?

— Jeśli nawet nie zostanie żołnierzem — odpowiedziała spokojnie matka — to przecież może się w szkole nauczyć, czego jej nie uczy, mój mężu — dużo jest takich kobiet.

Wang Tygrys nagle usłyszał, że mówi do niego „mój mężu", nie zaś, jak inne kobiety, „mój panie"; zmieszał się przeto i spojrzał na dziecko niepewnym wzrokiem. Dziewczynka była istotnie rozkosznem stworzonkiem: miała okrągłe ciałko, maleńkie czerwone usteczka, które się zawsze uśmiechały, wielkie, czarne oczy, pulchne rączki o starannie utrzymanych paznokietkach. Zauważył je, bo były zabarwione na czerwono. Nóżki jej obute były w czerwone, jedwabne trzewiczki i matka trzymała je obie w jednej ręce, drugą obejmując wpół dziecko, które się trzepotało i podskakiwało. Widząc, że Wang Tygrys patrzy na dziewczynkę, odezwała się znowu:

— Nie będę jej krępowała nóżek; poślemy ją do szkoły i zrobimy z niej nowoczesną kobietę.

— Ale któż się z taką kobietą ożeni? — wykrzyknął zdziwiony Wang Tygrys.

— Sądzę — rzekła matka — że tak dziewczyna będzie mogła poślubić, kogo jej się spodoba.

Wang Tygrys zamyślił się nad te na chwilę i spojrzał na żonę. Właściwie jeszcze nigdy dotąd nie patrzył na nią. Zobaczył teraz po raz pierwszy, że ma twarz dobrą i rozumną, i że wygląda na taką, która potrafi działać według własnego widzimisię. Nie zmieszała się wcale i nawzajem spokojnie na niego spoglądała, nie chichocąc ani nie robiąc min, jak inne kobiety. Pomyślał tedy ze zdziwieniem:

— Ta kobieta jest mądrzejsza, niż sądziłem; nie przyjrzałem się jej dotąd.

Głośno zaś powiedział, podnosząc się z krzesła:

— Gdy przyjdzie czas na to, nie spotkasz się z odmową.

Tym razem kobieta, która była dotąd zawsze tak opanowana i zdawała się być zadowoloną ze swego losu — tak się przynajmniej zdawało Wangowi Tygrysowi, który zresztą nie troszczył się o to — teraz, spotkawszy się z tym dowodem grzeczności ze strony męża, wzruszyła się wielce. Twarz jej oblała się ciemnym rumieńcem. Spostrzegłszy w niej tę zmianę, Wang Tygrys poczuł nagle, że budzi się w nim dawna jego niechęć do kobiet, odwrócił się przeto i, mruknąwszy, iż zapomniał o pewnej ważnej sprawie, wyszedł szybko, wstrząśnięty i niezadowolony, że tak nań spoglądała.

Od tego czasu jednak pozwalał przychodzić córce w towarzystwie niewolnicy. Spoczątku obawiał się, że wśród za córką może nadejść i matka i wdać się z nim w rozmowę, ale przekonał się, że nie zamierza tego robić, więc tolerował obecność córki i wpatrywał się w nią nieruchomo, odczuwając dziwne skrępowanie, choć było to przecież tylko dziecko, co jeszcze nie umiało stać mocno na nogach. Syn jego był duży, nad wiek rozwinięty i poważny, dziewczynka zaś była maleńka, zgrabna i bardzo wesoła; gdy ojciec nie patrzył na nią, dokuczała bratu, ściągła mu zabawki. Tak się złożyło, że Wang Tygrys zaczął darzyć ją uwagą i nauczył się rozpoznawać ją wśród innych dzieci, kiedy niańka trzymała ją na ręku, przy bramie i gapiów przed bramą. Bywało, że Wang Tygrys przystanął na chwilę, aby wśród dziewczynkę za rączkę i zobaczyć, jak do niego się uśmiecha.

Wtedy dopiero wracał do domu rad, że wreszcie nie czuje się samotny, gdyż zostali ojcem rodziny.

(C. d. n.).

Aleksander Sendlikowski

Wielkie kuglarstwo

Byłem na jednej z wystaw sowieckich. Zwróciłem uwagę na wielki afisz propagandowy. Młody chłopak, w skórzanym kasku, w okularach automobilowych nad czołem na tle oddalonego, rysującego się miasta. Chłopak miał wyraz twarzy ostry, zaborczy. Rysy twarde, proste. Oczy szeroko rozwarte, wpatrzone w przestrzeń niewidoczną. Z całej postaci biła zachłanność, brutalna, radosna siła. Afisz propagandowy, powiedziałbym: syntetyczny. Taką jest praca sowiecka, taką jest sztuka.

I oto, co zwraca największą uwagę, z punktu widzenia artystycznego: próby sowieckie przeniknięcia przez sztukę pracy. To o czem marzył u nas Cyprjan Kamil Norwid i Stefan Żeromski. Niech krzesło, łyżka, narzędzie pracy, wszystko ma postać artystyczną. Wprawdzie próbom sowieckim daleko do ideału, wprawdzie są to zaledwie próby i to niedoskonałe, ale jednak widoczne, jednak istniejące.

W tem łączeniu sztuki i życia okazało się najdobitniej, że sztuka nie jest czemś oderwanem, teoretycznem, co można w drodze prostej transplantacji przeszczepić bez szkody z organizmu na organizm. Z łatwością i bez specjalnych trudności w sztuce sowieckiej rozgrzeszono się z modernizmów. Kubizm, formizm i inne „izmy" okazały się tylko martwem naśladownictwem rzeczy martwych. Jakże barbarzyńsko musiały wyglądać i razić współczesne prymitywy przy prostych, naturalnych, własnych, ludowych tworach sztuki. Sztuka musi wyprowadzać się z tych założeń fundamentalnych, na których opiera się budowa psychiczna tworzącego. Z niej przecież wypływa, ona kształtuje zmysł estetyki, piękna.

W sztuce sowieckiej nie cofnięto się w pół drogi, po wyrzeczeniu się tak bardzo nie pasujących jej zagranicznych, obcych pospolitości. Sztuka sowiecka nie obawia się tego, że staje się sztuką rosyjską, daje wyraz duchowi rosyjskiego (sowieckiego) narodu.

Wszystkie poczynania są jednak ciągle jeszcze w granicy prób. Rosja zaczyna się dopiero stabilizować. G. P. U.—„centrala śmierci" — dopiero teraz schodzi ze stopni ołtarza rewolucji, a i sztuka musi wyrzec się ciężaru propagandy i nie służyć celom, leżącym zbyt daleko poza nią.

Weźmy literaturę. Czuje się wyraźnie czerwony młot. Obawę przed mówieniem wszystkiego. Szczerość jest przygaszona, zduszona, zdeptana. Czy można się temu dziwić, jeżeli każde śmielsze potraktowanie sprawy może być uważane jako odchylenie od dogmatyki oficjalnej ideologii partji, może być szkodnictwem.

Weźmy powieść sowiecką. Uderza swą jednostronnością, dopasowaniem do ram. których przekroczyć za żadną cenę nie wolno.

W ten sposób najciekawsze zagadnienia wypadają nijako, wszystko razem staje się monotonne i nużące.

Typową książką popularną jest W. Wersajewa — „Dwa krańce". Ukazała się ona już i po polsku. Cóż się okazuje? Powieść o budowie jednolitej. o interesującem nastawieniu na szereg najbardziej pierwszoplanowych zagadnień życia Rosji jest wykoślawiona, przeciążona materjałem agitacyjnym, jest w swem założeniu agitacją nowych form zbiorowego życia. Takie obracanie pochwał w dytyramby staje się kuglarstwem — twarze ludzi ukazują się w maskach, a ludzie często na koturnach. Jest to tragedja sowiecka, wystawiona w teatralnej formie greckiej.

Fabryka. Produkcja. Obojętne czy to będzie produkcja kaloszy, jak w „Dwu krańcach", czy bawełny, czy chleba. Stałe motywy mają to do siebie, że obojętnieją. Dobrze — socjalistyczne budownictwo, rzucenie kułactwa, jako szkodliwego klanu, na łopatki, sabotaże — walka z niemi, bohaterstwo walki i potęga pracy, to wszystko może stać się wielotysięczną fabułą nieskończonej ilości powieści, ale nie w granicach jednolitego szablonu. „Made in Z. S. R. R." będzie mało pociągającem na zewnątrz, no a wewnątrz, jeżeli nie zyska możliwości swobodniejszego oddechu, sztuka stanie się nędzną komedją.

„Dwa krańce" Wersajewa, to jedna z najbardziej typowych, a także niesłychanie popularna dziś w Rosji książka.

Jest ona mimo jej wkupienia się w szablon sowieckiej powieści interesująca może właśnie dlatego, że do wielu zagadnień, jeżeli nie podchodzi, to w każdym razie stara się podejść. Czyni to ostrożnie, z zachowaniem odpowiedniego dystansu.

Na próbę cytujemy:

„W jaczejkach wuzu mnóstwo odczytów, ale tematy — oderwane od rzeczywistości. Niema życia w organizacjach. Główna praca polityczno - oświatowa. Mniej więcej tak samo, co ostrzenie szabel lub czyszczenie karabinów. Jest to dobre i pożyteczne, ale wtedy, kiedy to wszystko **służy do czegoś**".

Znakomite ujęcie braku dalszej drogi, szukania. Kolektyw — dobrze, kolchoz, piatiletka — ale gdzie jest ogólny kierunek, linja wytyczna, wyznacznik dalszej drogi. Skończył się okres płomiennych czynów, a zaczęła epoka płomiennych frazesów.

— Towarzysze, na front walki z kułactwem!!!

— Precz z wojną imperjalistyczną przeciw Z. S. R. R.!

— Wszyscy na front piatiletki! I tak dalej.

Dziesięcioletni pionierzy śpiewają:

„Na zgubę wszystkim burżujom
Pożar na świecie wzniecimy".

A cały pożar polega na biciu w bębny i noszeniu czerwonych krawatów.

A przecież to za mało dla pokolenia, które dokonało rewolucji, za mało dla pokolenia, które rozpoczęło socjalistyczne budownictwo. To żadna już dziś pointa.

„Dwa krańce" zaczynają się kolektywnym pamiętnikiem dwu sióstr, młodych dziewcząt sowieckich. Przechodzą one niesłychanie ciężką szkołę życia, drogę zawodów, wyrzeczeń. Błądzą, a cała ich praca, nawet najbardziej pełna poświęcenia, chęci przeniknięcia nowego marksistowsko - leninowskiego świata, jest tylko próbą maskarady.

Książka ta ma jedną wartość bezwzględną.

Wskazuje na niesłychanie ciężkie przystosowanie się młodego pokolenia do nowej rzeczywistości. Młode pokolenie nie jest awangardą, dalszym oddziałem armji rewolucji —jest pokoleniem przełomu, pokoleniem, które chce odnaleźć własną, niezależnę drogę.

„Jeżeli w najbliższym czasie nie zabłyśnie przed nami — młodzieżą komsomolską, a nawet wogóle przed partją — jakaś nowa gwiazda przewodnia, i nasza wąska ścieżka nie rozrośnie się w szeroką, twórczą drogę — nastąpi rozkład moralny i robak zgnilizny stoczy wszystko". (Str. 71).

To jest głos młodzieży. Koniec książki, to zachłyśnięcie się buntem. Prawda, w którą kazano wierzyć, nie była prawdą —była taktyką. Ale dla tych, którzy ją za prawdę chcieli uważać.

Oceniając pozytywnie wielkie przemiany, które odbywają się w Rosji, trzeba pamiętać, że w wielu wypadkach dzisiejsze formy są maską, kryjącą treść, która dopiero teraz się uwidacznia. Dać się ponieść zbytniemu entuzjazmowi tak, jak niedocenić przebudowy Rosji, byłoby tem samem, co naiwne uleganie kuglarstwu.

Szukanie nowej drogi, szukanie, które właśnie teraz trwa. jest jedyną syntezą, jaką dać można określając nową, sowiecką Rosję.

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Uroczystości ku czci Fr. Schillera.** Od 5 — 10 listopada r. b. odbędą się w Wejmarze z okazji 175-ej rocznicy urodzin Schillera wielkie uroczystości jubileuszowe ku czci wielkiego poety niemieckiego. W ramach tygodnia szylerowskiego wystąpi w Wejmarze cały szereg wybitnych zespołów teatralnych m. in. z Drenza, Stutgartu, Mannheimu i innych miast niemieckich.

W związku z powyższą rocznicą młody dramaturg niemiecki, Haus Kyser, napisał sztukę p. t.: „Schillers deutscher Traum", która wystawiona ma być na kilku scenach krajowych.

Teatr

— **Stanisławski w Warszawie.** W dniu dzisiejszym przybędzie do Warszawy słynny reżyser dramatyczny, Stanisławski, będący twórcą Teatru Artystycznego w Moskwie. Stanisławski zatrzyma się w Warszawie przejazdem do Moskwy. Wraca on z kilkumiesięcznego urlopu zdrowotnego, spędzonego zagranicą.

— **Szczepko i Tońko w Warszawie.** Znani z „wesołej fali" Polskiego Radja sympatyczni komicy lwowscy, Szczepko i Tońko, przyjeżdżają do Warszawy i wystąpią dn. 9 bm. na wielkim koncercie, na rzecz powodzian w Teatrze Wielkim. Koncert zorganizowany staraniem p. Karolowicz-Waydowej ma być rewją tańca, muzyki, śpiewu i żywego słowa. W koncercie wezmą udział liczny popularni artyści Warszawy.

— **Małżeństwa aktorek.** Jak donosi prasa, niedawno odbył się ślub znanej artystki Teatru Polskiego, p. Leny Eichlerówny, z dyr. Bohdanem Stypińskim. B. artystka Teatru Narodowego, Marja Majdrowiczówna, poślubiła p. Władysława Zakrzeńskiego. Ślub odbył się na Jasnej Górze. Artystka Teatru Narodowego, Alina Żeliska, poślubiła p. Witolda Piędzickiego. W najbliższych dniach ma wstąpić w związki małżeńskie artystka dramatyczna i filmowa, p. Karolina Lubieńska.

Muzyka

— **Apel do kół śpiewaczych.** Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy zwraca się do ogółu uczestników miejskich Kół Śpiewaczych z gorącym apelem, aby wzięli jaknajliczniejszy udział w żałobnym obrzędzie odprowadzenia na wieczny spoczynek zwłok ś. p. Piotra Maszyńskiego.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę, dnia 4 b. m. o godz. 10.30 rano w kościele Świętego Krzyża.

— **„Figaro" ku czci Paderewskiego.** Paryski wielki dziennik „Figaro" poświęca dłuższy artykuł Ignacemu Paderewskiemu. W artykule tym, pióra Guy de Pourtaresa, omówiona jest twórczość wielkiego artysty i nakreślona jego sylwetka.

— **W Operze wiedeńskiej.** Opera wiedeńska ma w nadchodzącym sezonie wystawić Dukasa „Arjadnę i Sinobrodego" i Respighiego „Płomień".

Film

— **Japonja bije Europę i Amerykę.** Dotychczas przemysł filmowy rozwijał się głównie w Europie i Ameryce. Europa dominowała wielostronnością produkcji — Ameryka masowością, obecnie na rynku znalazł się trzeci konkurent, Japonja. Produkcja filmowa Japonji w r. 1933 wyniosła olbrzymią liczbę 750, przy 650 filmach, wyprodukowanych w Europie, a 500 w Ameryce .

— **Upadek Goumonta.** Jedna z najstarszych francuskich wytwórni filmowych, Goumont, doznała ostatnio szeregu niepowodzeń finansowych. Obecnie ogłoszono jej upadłość.

Archeologja

— **Z żałobnej karty.** Zmarł w Zagrzebiu najwybitniejszy archeolog chorwacki, ks. Franciszek Bulić. Ś.p. ks. Bulić znany był w całym świecie ze swych prac naukowych. Zmarły był wielkim przyjacielem Polski i przy każdej sposobności podkreślał potrzebę zbliżenia i współpracy swego narodu z narodem polskim.

Technika

— **Muzeum bogactw kopalnianych Polski.** W związku z nadchodzącym Zjazdem Polaków z Zagranicy oraz Międzynarodowym Zjazdem Geografów, Państwowy Instytut Geologiczny organizuje „Muzeum bogactw kopalnianych Polski", które można będzie zwiedzać w godzinach urzędowych.

— **Pierwsza heljostacja w Moskwie.** W Centralnym Parku Kultury i Wypoczynku zbudowana została pierwsza w Moskwie pokazowa heljostacja konstrukcji M. Koźmina-Juszczenko. Zużytkowując energję słoneczną, heljostacja daje wrzącą wodę, nagrzane powietrze i parę o niskiem ciśnieniu. Aparat ten o powierzchni ogrzewalnej 2 km. kw. daje w ciągu 6 godzin przy jasnej słonecznej pogodzie około 70 litrów wody przegotowanej.

Pierwszy pokaz heljostacji wywołał wielkie zainteresowanie wśród obecnych, którzy mogli pić herbatę, **przyrządzoną w heljoaparacie.**

Czy istnieje prawda historyczna

Uwagi Andrzeja Maurois

Na łamach „Figaro" André Maurois zastanawia się nad ciekawą kwestją, czy istnieje wogóle t. zw. prawda historyczna i cytuje dwa kapitalne przykłady:

„Przed kilku dniami odwiedziłem pewnego starszego pana, który przed 40 laty odegrał decydującą rolę w jednem z najważniejszych wydarzeń angielskiej polityki kolonjalnej.

— Cóż właściwie wtenczas się wydarzyło?

— Zeszłego roku — odpowiedział mi mój znajomy — zaprosiła mnie jakaś organizacja studentów, bym wygłosił odczyt o tym epizodzie, który stanowi najdramatyczniejsze wydarzenie mego życia. Spytałem się siebie samego, czy jestem w stanie opowiedzieć o tem wydarzeniu w sposób zgodny z prawdą. Dniami całemi zastanawiałem się i doszedłem do wniosku, że nie jestem w stanie... Nie wiem już ,co wówczas się stało... a ja byłem jedynym świadkiem. Prawda o tym dokładnie zarysowanym punkcie historji polega na tem, że nie znam wcale prawdy.

Gdym pisał historję Edwarda VII, natrafiłem u wszystkich historyków na rozmaite opisy dość ważnego wydarzenia: wizyty w Ischlu. Tam odbyło się pewnego lata w okresie angielsko - niemieckiej rywalizacji na morzu spotkanie króla Edwarda z cesarzem Franciszkiem Józefem. Wielu historyków utrzymuje, że król prosił Franciszka Józefa, by wystąpił z trójprzymierza. Niemieccy historycy oświadczają, że cesarz Franciszek Józef był z tego powodu bardzo oburzony i obaj monarchowie, którzy w dobrym nastroju wybrali się na przyjazną wycieczkę w okolicy Ischlu, powrócili zagniewani i widocznie źli na siebie.

Wiedziałem, że jeden z obu dyplomatów, którzy byli obecni przy tem spotkaniu, żyje w Wiedniu. odwiedziłem go więc, by go na ten temat wybadać.

— Cóż za głupota! Prawdą jest, że Franciszek Józef podczas powrotu z przejażdżki był zdenerwowany... Powiem panu jednak, dlaczego. Król Edward prosił go, by wsiadł do jego nowego automobilu. Cesarz nigdy nie używał takiego mechanicznego wehikułu. Wzbraniał się długo, ale potem dał się namówić... Było już chłodno, auto coraz szybciej jechało, a cesarz nie miał palta i obawiał się przeziębienia... Stąd jego kiepski humor. Oto wszystko. Kto znał króla Edwarda, nie może sobie wyobrazić, by wystąpił wobec cesarza z tak bezsensowną propozycją.

To wyjaśnienie wydaje się prawdopodobnem. bo jest arcyludzkie, wszystko bowiem przemawia za tem, że zapomniane palto i zbyt szybka jazda mogła wytrącić cesarza z równowagi. Ale czy to wyjaśnienie jest prawdziwe? Pytałem się innych świadków. Angielscy świadkowie są tego zdania, że król Edward wystąpił z taką propozycją, austrjaccy świadkowie temu zaprzeczają".

Na brytyjskim szlaku...

„Popioły" — awangardą

Ukazał się w Londynie przekład „Popiołów" *). Interesujące uwagi na temat roli, jaką winny one odegrać na terenie Anglji, jeżeli chodzi o możliwości poznania naszych dziejów i kultury, kreśli prof. dr. Władysław Tarnawski w „Kurjerze Poznańskim".

Zdaniem dr. Tarnawskiego, wybór utworu jest doskonały. „Popioły" są powieścią historyczną, epopeą Polski z okresu napoleońskiego. Ta epoka historyczna najbliższa jest Anglikom. Najbardziej ją znają. Mocno ważyła na ich losach.

Powieść jest wszechstronna. Obejmuje na przestrzeni kilkunastu lat całokształt życia polskiego. Jej fabula jest żywa, akcja toczy się ciekawie, na tle niesłychanie rozmaitem. Od fragmentów życia szlachty polskiej do krwawych walk we Włoszech, w Hiszpanji, starć z Prusakami. A wszystko w perspektywie wielkich wydarzeń epoki napoleońskiej.

Pociągnąć musi Anglika to, co w powieści wiąże się z jego własną kulturą i życiem. Przykuwać musi to, w czem lubuje się Anglik. Szerokie horyzonty, bogactwo, przepych natury, rozmach i to męskie, ostre parcie naprzód. Te wszystkie przeżycia Rafała, jego zachłanność, to życie pośród burzy, szaleństw i ofiar — to musi fascynować wyobraźnię Anglika, człowieka czynu, energji, ryzyka. Życie we dworze, nauka z łaciną, Horacym i karą cielesną, sceny z życia wiejskiego, epizody myśliwskie, wolnomularskie obrzędy — wszystko to ma siłę atrakcyjną.

„Popioły", jako powieść, są wybornie dostosowane do psychiki współczesnego Anglika. Mogą go zainteresować, zająć. Ale ponadto dadzą mu możność poznać wolę Polaków zdobycia wolności, poznać Polskę.

Nie ma decydującego znaczenia to, co podkreślają sprawozdawcy pism angielskich omawiający ten przekład, że akcja powieści rwie się, że istnieje szereg załamań w konstrukcji powieści.

„Popioły" dla Anglika mają momenty bliskie i momenty dalekie, obece mu i nieznane. Jak pisze dr. Tarnawski „to, co umysłowości Brytyjczyka bliskie, ułatwi jej strawienie tego, co dalekie. Powieść będzie dla niego idealnem połączeniem rzeczy zwykłych i niezwykłych. Prawo kojarzenia wyobrażeń na podstawie podobieństwa i kontrastu ma tu pełne zastosowanie".

Przy tych walorach książki, po życzliwem przyjęciu jej przez krytykę, należy oczekiwać takiego przyjęcia jej przez czytającą publiczność angielską.

*) Stefan Żeromski. „Ashes". Translated by Helen. Stankiewicz Zand. 2 tomy. Knopp. 1934 r.

Odnalezienie grobu

św. Jana Ewangelisty w Efezie

Przy pracach wykopaliskowych w kościele św. Jana w Efezie znaleziono niespodziewanie grób św. Jana Ewangelisty.

Miejsce spoczynku doczesnych szczątków większości innych Apostołów są znane oddawna.

Ciała św. Piotra i św. Pawła— jak powszechnie wiadomo — spoczywają w Rzymie, pod kościołami ich imienia, głowy zaś męczenników są przechowywane w kosztownej skrzyni na Lateranie, nazywanym z tego powodu „głową wszystkich kościołów" lub Kapitolem chrześcijaństwa.

Grób św. Łukasza, który był czczony jako malarz Świętej Rodziny, znajduje się w Tebach w Grecji. Cialo Apostoła Andrzeja leżało do 1140 r. w katedrze w Patras nad zatoką koryncką. Aby cenne relikwie nie dostały się w ręce Turków. przewieziono je do Amalfi, głowę zaś ostatni z Paleologów w parę lat później zawiózł do Narni, skąd papież w uroczystej procesji sprowadził ją do bazyliki św. Piotra w Rzymie.

W Rzymie w kościele św. Apostołów spoczywają św. Filip i św. Jakób Młodszy, grób zaś Jakóba Starszego znajduje się w Santiago di Composila i jest celem pielgrzymek całej Hiszpanji i Portugalji.

Marek Ewangelista był pochowany w Aleksandrji Egipskiej. Na początku wieku IX młoda republika wenecka sprowadziła jego ciało i ogłosiła św. Marka patronem kraju. W 836 r. rozpoczęto budowę kościoła, przeznaczonego do przechowywania cennych relikwij. Doża Candiano IV kazał relikwie wmurować w jeden z filarów tak, by prócz niego nikt nie znał tego miejsca. Za panowania Witalisa Fawieri w 1804 r. znaleziono je przypadkowo i wystawiono na widok publiczny. Następnie wmurowano je znów w filar przy głównym ołtarzu.

Sztuczny klimat

przestał być mitem

Interesującym usiłowaniom medycyny współczesnej wytworzenia t. zw. sztucznego klimatu celem oddziaływania terapeutycznego, poświęca ciekawe studjum „Medizinische Welt".

Autor rozprawy, dr. Homberger, wychodzi z założenia, że dzisiejsze postępy i zdobycze techniki i wiedzy pozwalają stwarzać warunki podobne do tych, jakie natura daje od siebie w pewnych określonych tylko punktach globu naszego. Tak więc, aby wytworzyć klimat i powietrze wysokogórskie, można rozrzedzić sztucznie powietrze, doprowadzając jego ciśnienie do tego samego stopnia, co na wysokości 2000 metrów w górach. Jednocześnie przy pomocy lamp wytwarza się słońce górskie, którego promienie naświetlają ciało pacjenta tak samo, jakby to było w górach. Izolacja, suchość i czystość powietrza, wysokość ciśnienia, jonizacja powietrza w laboratorjum przy pomocy specjalnych aparatów — wszystko to stwarza warunki fizyczne i chemiczne zupełnie identyczne z temi, które mamy w sanatorjach wysokogórskich.

Tego rodzaju kuracja da się przeprowadzić w każdem mieście, przy niewielkich stosunkowo kosztach. Pomocna i skuteczna będzie ta metoda leczenia przy chronicznych niedomogach nerek, zapaleniach średniego ucha, katarach chronicznych, astmie, chorobie cukrowej, gangrenie, reumatyzmie, zapaleniu nerwów, anemji — słowem we wszystkich wypadkach chorób, przy których zmiana klimatu jest wskazana przez lekarzy. Leczenie tego typu ma tę właśnie zaletę, że będąc jakgdyby namiastką leczenia terenowo - klimatycznego naturalnego, pozwala pacjentom, nie rozporządzającym odpowiedniemi środkami materjalnemi, zażywać kuracji nie wymagającej kosztownej podróży, pobytu w droższej miejscowości kuracyjnej, całego kompleksu wydatków, związanych z przedsięwzięciem tego rodzaju. Jest to więc niewątpliwy postęp w zastosowaniu praktycznem wiedzy medycznej i uprzystępnienie jej jaknajszerszym warstwom ludności.

— **Plastycy na rzecz powodzian.** W Domu Artystów-Plastyków odbyło się otwarcie wystawy obrazów, rzeźb i prac graficznych, ofiarowanych przez członków Zawodowego Związku Artystów-Plastyków na rzecz pomocy dla ofiar powodzi. W wystawie, obejmującej przeszło 80 eksponatów, bierze udział sześćdziesięciu kilku artystów, należących do różnych ugrupowań artystycznych, jak Zwornik, K. P., Start, Jednoróg, Sekcja Plastyków Związku Legjonistów w Krakowie itd. Wystawa w Domu Artystów-Plastyków jest początkiem akcji na rzecz powodzian, którą Związek krakowski zainicjował na szerszą skalę na terenie całej Polski za pośrednictwem zawodowych związków w Warszawie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu.

Wybory w Warszawie
Za 2 lata

W dniu wczorajszym, jak już o tem donieśliśmy, objął urzędowanie na Ratuszu warszawskim nowy komisaryczny prezydent p. Starzyński. Objęcie urzędu odbyło się z wielką pompą i z tej okazji przemówił minister Spraw Wewnętrznych, p. Kościałkowski, który m. in. powiedział:

Trzeba conajmniej jeszcze półtorarocznego okresu czasu, by dokonać wewnętrznego uporządkowania, stolicy i wprowadzić nowy jej ustrój, dający gwarancję najknajwspanialszego jej rozkwitu.

Z oświadczenia tego wynika jasno, że rządy komisarskie w Warszawie będą trwały jeszcze conajmniej półtora roku, gdyż tyle potrzeba czasu nowym zarządcom miasta, by „dokonać wewnętrznego uporządkowania stolicy". Po okresie półtora rocznym wejdzie samorząd stołeczny w okres wyborczy, który trwać będzie zapewne nie krócej niż pół roku. Należy stąd wyciągnąć wnioski, że obecne odroczenie wyborów na pół roku ulegnie dalszemu odroczeniu, ale już na podstawie specjalnych pełnomocnictw.

W tym stanie rzeczy wiadomości podane przez nas o tem, że wybory w Warszawie odbędą się dopiero za 2 lata, są słuszne. Sześciomiesięczne odroczenie jest tylko prowizorjum, które przed upływem okresu będzie przedłużone.

Roboty publiczne na Marymoncie

Wstrzymane, spowodu akcji przeciwpowodziowej, roboty publiczne, prowadzone przez Tow. Przyjaciół Marymontu, Bielan i okolic, zostały wznowione. Obecnie, z zagrożonych terenów zwożone są szyny, wózki i inne narzędzia. Prowadzone są roboty przy regulacji ul. Potockiej, układaniu chodników na ul. Marji Kazimiery i Gdańskiej oraz niwelacji targowiska przy ul. Potockiej. Analogicznie wznowiono roboty publiczne na tych przedmieściach, gdzie dotąd używano do akcji przeciwpowodziowej robotników, zatrudnionych przed powodzią na omawianych robotach.

K. A. R. P. wtargnął
do Resursy Obywatelskiej

Jak wiadomo, w dniu 16 kwietnia b. r. mianowany został kurator Resursy Obywatelskiej, w osobie p. Jerzego Jędrzejewicza, który miał zorganizować wybory nowego zarządu Resursy. Pomimo upływu przeszło 3 miesięcy od nominacji p. kuratora, nie przedsięwziął on żadnych kroków, aby dokonać wyboru władz Resursy, lecz przeciwnie, odwołał wyznaczone na 24 kwietnia b. r. walne zgromadzenie członków Resursy, które miało dokonać wyborów. Stan tymczasowy, stworzony decyzją z dnia 16 kwietnia, trwa w dalszym ciągu i jest odpowiednio wykorzystywany. Tak więc, zaprzestano prenumeraty pism narodowych, a nakazano prenumerowanie sanacyjnych, oczywiście za fundusze Resursy.

W ostatnich dniach lipca, nie bez nacisku władz „sanacyjnego" koła adwokatów R. P., p. kurator zarządził usunięcie klubu towarzyskiego Resursy, oddając opróżniony lokal za odpowiednio niską opłatą kołu adwokatów R. P.

Rzecznik „Karpia" z energją wykonał zarządzenie kuratora, usuwając w ciągu 24 godzin wszelkie ślady pobytu właściwych gospodarzy Resursy. Dla użytku nowych lokatorów zatrzymano oczywiście co najlepsze urządzenia i meble klubowe. „Karp" rozpoczął panowanie w Resursie.

Było do przewidzenia, że elita adwokatury „sanacyjnej", stanowiąca zarząd tego ugrupowania, nie zawaha się przed użyciem wszelkich środków w celu zdobycia tanim kosztem wykwintnej siedziby, po wyrugowaniu z niej prawowitych gospodarzy.

Rzecznicy „prawa i słuszności" (art. 13 prawa o ustroju adwokatury) z całą gorliwością przystąpili do wykonywania zamierzonego planu. W dodatku stwierdzić należy, że uczyniono wszystko ze strony prawowitych gospodarzy Resursy, aby zarządowi „Karpia" uprzytomnić istotę jego postępowania.

Rola adwokatury między innemi polega na korygowaniu postępowania administracji państwowej. „Sanacyjni" adwokaci doskonale powinni wiedzieć, że wszelka tymczasowa piecza nad cudzem dobrem z tytułu ustanowienia kurateli, nie daje tymczasowym zarządcom prawa do daleko idących postanowień w dysponowaniu powierzonym im majątkiem.

Tu rzecz ma się odwrotnie. Zarząd sanacyjnego „Karpia" wywierał nacisk na czynniki administracyjne, aby, rugując gospodarzy, oddały mu lokal Resursy.

Stało się wedle życzenia „Karpia". Do narodowej i polskiej instytucji, jaką jest zgodnie ze statutem, Resursa Obywatelska, wtargnęła brutalnie, żydowsko-sanacyjna rzesza spod znaku „Karpia".

Sejm Polaków z zagranicy
Oficjalne otwarcie w dniu 6 b. m.

Zaledwie kilka dni dzieli nas od otwarcie w gmachu Sejmu Rzeczypospolitej II Zjazdu Polaków z Zagranicy, na który ze wszystkich stron świata przybędą reprezentanci wszystkich środowisk polskich na obczyźnie, ażeby świadczyć o nierozerwalności więzów, łączych Polonję Zagraniczną z Macierzą. Wyniki prac Zjazdu będą najlepszym sprawdzianem doniosłości tego wielkiego parlamentu świata. Obecnie gorąco witamy śpieszących na ten Zjazd przedstawicieli Polonji Zagranicznej oraz apelujemy do społeczeństwa polskiego w kraju, ażeby jaknajserdeczniej, jaknajżyczliwiej przyjęło drogich gości, ze ździwieniem i szacunkiem przyglądającym się nowej, potężnej Polsce.

Otwarcie Zjazdu nastąpi w dniu 6 sierpnia b. r. w gmachu Sejmu o godz. 8.45 rano. W transmitowanem przez radjo przemówieniu inauguracyjnem prezes Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, marszałek Senatu p. Raczkiewicz, schrakteryzuje okres pięcioletniej pracy Rady na odcinku od I-go do II-go Zjazdu Polaków z Zagranicy.

Jakgdyby uzupełnieniem jego słów będzie wydane ostatnio przez Radę Organizacyjną sprawozdanie p. t. „Pięć lat pracy dla Polonji Zagranicznej", ilustrujące ten wielki wysiłek, jaki został podjęty przez społeczeństwo w kraju na polu zbliżenia 8-miljonowej Polonji Zagranicznej z Rzeczapospolitą. W konsekwencji prac II Zjazdu powstanie Światowy Związek Polaków z Zagranicy.

W dniu 10-go sierpnia b. r. o godz. 12.00 na Wawelu, w Krakowie dzwon Zygmunta obwieści całemu narodowi polskiemu zjednoczenie trwałą więzią duchową radosną nowinę. Nie będzie już odtąd różnicy pomiędzy nami i nimi: wszyscy dążyć będziemy do propagowania rozbudowy moralnych i kulturalnych wartości naszego Narodu, którego potężnym widocznym znakiem jest mocne państwo polskie.

PROGRAM ZJAZDU

Uroczystości II-go Zjazdu Polaków z Zagranicy rozpoczną się już 5 sierpnia b. r. o godz. 7 rano. Na lotnisko Mokotowskie zaczną przybywać krajowe organizacje społeczne, przysposobienia wojskowego i t. d. O godz. 8 rozpoczną się nabożeństwa w kościołach wszystkich wyznań, a o godz. 9.45 przybędzie już na Pole Mokotowskie p. Prezydent Rzeczypospolitej. Ropocznie się Msza polowa. O godz. 10.30 rewja wojskowa i samolotów. Rewja ta będzie jedną z większych rewij w Polsce niepodległej, weźmie w niej bowiem udział po raz pierwszy przeszło 6 pułków kawalerji, wojska technicznego i t. d.

O godz. 13 rozpocznie się pochód uliczny z lotniska do Belwederu oraz Aleją Ujazdowską do Placu Trzech Krzyży. Resztę dnia, wypełni przyjęcie w ogrodach Sejmu i Senatu, wydane przez Prezesa Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, Władysława Raczkiewicza, złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza (godz. 20) oraz Akademja Słowa i Pieśni Polskiej w Teatrze Wielkim o godz. 20.30.

W drugim dniu Zjazdu rozpoczną się o godz. 8.45 obrady w gmachu Sejmu. Otwarcia Zjazdu dokona prezes Rady Organizacyjnej, Władysław Raczkiewicz, który też powita przybywającego o godz. 10 Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dalsze dni Zjazdu przeznaczone są na obrady w komisjach: kulturalno - oświatowej, społecznej, gospodarczej, i kulturalno - regulaminowej. Zakończenie Zjazdu oraz ostatnie plenarne posiedzenie odbędzie się dnia 9 sierpnia b. r. o godz. 14.30 w gmachu Sejmu.

Wieczorem tegoż dnia uczestnicy Zjazdu specjalnym pociągiem wyjadą do Krakowa. W Krakowie 10 sierpnia b. r. o godz. 11.30 rozpocznie się na dziedzińcu arkadowym Wawelu uroczystość inauguracji Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

W dniu 11 sierpnia Zjazd obradować będzie w Katowicach, 12 sierpnia — w Gdyni oraz 13 sierpnia w Toruniu. Tutaj nastąpi zakończenie Zjazdu oraz wyjazd na wycieczki po kraju w trzech kierunkach: Poznania i Częstochowy, Wilna i Lwowa.

POMOC LEKARSKA DLA UCZESTNIKÓW ZJAZDU

Ubezpieczalnia Społeczna ofiarowała dla uczestników II Zjazdu Polaków z Zagranicy bezpłatną pomoc lekarską oraz przewozy chorych i udostępniło również bezpłatnie basen pływalni (natryski. wanny), której otwarcie nastąpiło dziś o godz. 9 rano. Basen, natryski i wanny mieszczą się przy ul. Wolskiej 52 (gmach Ubezpieczalni Społecznej) i czynne są stale od 9 do 20. Ręczniki, i mydło otrzymuje się bez żadnych dopłat na miejscu.

Jako wstęp służy karta uczestnictwa na Zjazd. Jeśli chodzi o porady lekarskie potrzebne są odpowiednie skierowania do lekarza, które wydaje Centralne Biuro Informacyjne Światowego Zjazdu Polaków w Warszawie, czynne bez przerwy od godz. 8 rano do 12 w nocy, ul. Nowogrodzka 45.

Dokonane i przewidywane
Zmiany na Ratuszu

Dnia 1 sierpnia zwolniono następujących wyższych urzędników Zarządu Miejskiego: Władysława Szpranglera, kierownika sekcji w Wydziale Oświaty i Kultury, spowodu skasowania etatu; Józefa Góralskiego, kierownika sekcji w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej, wskutek orzeczenia komisji lekarskiej; Franciszka Tokarskiego, dyrektora II Miejskiej Szkoły Rzemieślniczej na podstawie orzeczenia komisji lekarskiej, i Stanisława Białowickiego, dyrektora Z. O. M., zwolnionego w trybie dyscyplinarnym.

Mianowano zaś p. Juljusza Zagrodzkiego na stanowisko dyrektora Lombardu Miejskiego, majora Poznańskiego dyrektorem Zakładu Oczyszczania Miasta i płk. Pożerskiego z Wydziału Ewidencji Ludności na stanowisko zastępcy dyrektora Zakładu Oczyszczania Miasta.

Krążą wieści, że nastąpią dalsze zmiany.

Podobno ma ustąpić naczelnik Wydziału Finansowo-Podatkowego, p. Kirkor, i szereg wyższych urzędników miejskich, zaangażowanych przez poprzedniego komisarycznego prezydenta.

Słychać też, że przejdą na emeryturę liczni dyrektorowie wydziałów i przedsiębiorstw, m. in. dyr. Słomiński.

Stanowisko dyrektora Wydziału Technicznego ma objąć pułkownik Zygmunt Karaffa-Kreuterkraft, doniedawna dowódca pułku radjo-telegraficznego w Warszawie.

*

Objął urzędowanie w kontroli miejskiej pułk. Tangiel. Jak dowiadujemy się, biuro kontroli miejskiej będzie zasadniczo zreorganizowane. W każdym razie kompetencje tego biura będą rozszerzone w ten sposób, że będzie ono obejmowało zarówno dotychczasowe agendy, jak i agendy inspekcji przedsiębiorstw. Inspekcja ta ulegnie prawdopodobnie likwidacji. W składzie kontrolerów miejskich zajdą zmiany. Nastąpi to z dniem 1 września.

Jak się odbywa
Wypłacanie zasiłków rezerwistom

Podobnie, jak za lat poprzednich, Wydział Wojskowy Zarządu m. st. Warszawy będzie wydawał zasiłki dla powołanych na ćwiczenia wojskowe rezerwistów. Zasiłek ten, wedle ustawy, wydaje się jedynie rodzinom, będącym na utrzymaniu powołanego na ćwiczenia według normy: na jedną osobę, będącą na utrzymaniu powołanego — 90 gr., na dwie osoby — 1 zł. 10 gr., na trzy i więcej osób— 1 zł. 30 gr. Podanie o zasiłek należy składać w terminie miesięcznym od chwili zwolnienia z ćwiczeń w Wydziale Wojskowym Zarządu Miasta (Florjańska 10). Podanie składa się na specjalnych blankietach, wydawanych bezpłatnie. Do podania załączyć należy zaświadczenie pułku, w którym rezerwowy odbył ćwiczenia oraz dowody pokrewieństwa osób, które są na jego utrzymaniu. Wydział Wojskowy sprawdzi wiarogodność zeznań na miejscu przez swych urzędników. Jeżeli istotnie podane osoby są na wyłącznem utrzymaniu rezerwowego, wówczas następuje wypłata, w przeciwnym razie odmawia się wypłaty zasiłków.

Niezadowolonym z decyzji Wydziału Wojskowego przysługuje prawo do wniesienia zażalenia do specjalnej komisji w terminie dwutygodniowym od dnia otrzymania decyzji. Komisja ta rozpatruje i bada zażalenia. W r. ub. wpłynęło do Wydziału Wojskowego 1743 zgłoszenia, z których 94 proc. załatwiono pomyślnie, co wyniosło sumę 54.397 zł. 30 gr. Badania Wydziału Wojskowego Zarządu Miasta są miarodajne dla przedsiębiorstw, w których zatrudniony jest powołany na ćwiczenia; instytucje te informują się w Wydziale Wojskowym Magistratu i kierują się jego wskazaniami przy swoich wypłatach zasiłków.

Starcia tramwajów z wozami
3 osoby ranne

Przy zbiegu ul. Czerniakowskiej i Przemysłowej, nastąpiło starcie tramwaju linji „2" z wozem włościańskim, którego koń spłoszył się. Dyszel wozu rozbił szybę w tramwaju. Siedzący przy oknie 34-letni Wacław Strąk (Wilanów), dorożkarz, doznał potłuczenia twarzy i prawej gałki ocznej. Po opatrunku, Pogotowie przewiozło Strąka do kliniki oftalmicznej.

Przy zbiegu ul. Grójeckiej i Opaczewskiej, nastąpiło starcie tramwaju linji „7" również z wozem włościańskim, który został rozbity. Znajdujący się na wozie Julja Jaworska, robotnica i Michał Witkowski, robotnik, (mieszkańcy wsi Michrowa), spadli na jezdnię i zostali ogólnie potłuczeni. Poszwankowanych opatrzyło Pogotowie, poczem Witkowskiego przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

Krwawe zajście
między szwagrami

Przy ul. Marszałkowskiej 149 stolarz, Ludwik Środowski, lokator tegoż domu, będąc pijany, domagał się od szwagra swego pieniędzy na wódkę. Szwagier, Eustachy Krzyżewski, dozorca tegoż domu, miał pieniądze tylko na kupno materjału do remontu mieszkań. Środowski, rusząc się, porwał rurkę żelazną i zamierzył się na szwagra. Ostatni rurkę wyrwał i powalił Środowskiego na gruz w piwnicy. Po chwili Ś. zerwał się i rzucił na K.

Walka trwała kilka minut, dopóki nie została zlikwidowana przez murarzy. Środowskiego policjant przewiózł do 8-go komis., gdzie został opatrzony przez Pogotowie. Lekarz stwierdził ranę ciętą głowy, wstrząs mózgu i krwotok z nosa. Po opatrunku, Ś. przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś „Klub Kawalerów" Bałuckiego z Ćwiklińską, Dulębianką, Grabowskim i Węgrzynem. Jutro w sobotę i w poniedziałek „Pan Jowialski". W niedzielę „Klub Kawalerów".

TEATR POLSKI: Dziś i jutro komedja muzyczna Benatzky'ego „Rozkoszna dziewczyna" z Romanówną, Dymszą i Symem. W niedzielę o g. 4 pop. „Damy i huzary".

TEATR NOWY: nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys" z Maszyńskim i Zniczem. We wtorek premjera komedji Bachmana „Niepoprawny bobuś".

TEATR MAŁY: nieczynny.

KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka Wacława Grubińskiego „Kochankowie" z Grywińską.

REDUTA: Dziś i jutro sztuka Szczepkowskiej „Sprawa Moniki".

TEATR „100 pociech": Dziś i jutro komedja „Gwiazdy ekranu".

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja p. t. „Hulaj - Banda" z Halamą, Parnellem i Żelichowską.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI, Królewska 13. Jutro otwarcie wystawy „Życie polskie w malarstwie".

ZACHĘTA: Wystawa „Polska i jej lud".

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M. (Królewska 11). Wystawa zbiorowa p. n. „Karykatura i groteska". Wystawcy: B. Berezowska, W. Daszewski, F. Topolski, Z. Wasilewski.

KONCERTY

S. i M. (Królewska 11). Od godz. 18-cj — orkiestra, dancing;

KINA

ADRIA: „Królowa cyganerji".
AMOR: „Tysiąc druga noc" i „Morderstwo przy rue Morgue".
ANTINEA: „Braterstwo ludów" i „Król to ja".
ATLANTIC: „Karjera Anny Carver".
APOLLO: „Czarny kot".
AS: „Donovan" i „Bandyta detektyw".
CAPITOL: „Platynowa blondynka" i „Ostatni Ataman Annienkow".
CASINO: „Kobieta - Orchidea".
COLOSSEUM: „Wybuchowa blondynka" i rewja.
COLOSSEUM (Mała sala): „Kajdany życia".
CORSO: „Nie będziesz kurtyzaną" i „Zemsta D-ra Fu Manchu".
ERA: „A. L. 14 zatonęła", „Precz z teściową".
FORUM: „Płonąca prerja", „Precz z teściową".
GLORIA: „Miasto - Widm".
KOMETA: „Za dwa pocałunki" i rewja.
MEWA: „Szalona noc" i „Profesor w kabarecie".
MAJESTIC: „Gdy Pani nie chce dziecka".
MASKA: „Aksela" i „Węgierska miłość".
MARS: „Dzielny wojak Szwejk" i „Branka syna puszczy".
MIEJSKIE: „Świat słucha" i „Jennie Gerhardt".
NOWA TOMBOLA: „Brat djabla", „Munia".
NOWY SPLENDID: „Szalona wdówka" i rewja.
OKO PRASKIE: „Wschód słońca", „Nieznajoma z telefonu".
PAN: „Byłem szpiegiem".
PETIT TRIANON: „Miłostki baletnicy" i „Pożegnanie z bronią".
PROMIEŃ: „Zdobywcy" i „Flip i Flap".
PRAGA: „Schowajcie swoje smutki" i „Pozwól się kochać".
RAJ: „Ostatnia kompanja" i „Slim i Grim".
ROXY: „Gangsterzy" i „Noc w Grand Hotelu".
RIVIERA: „Frankenstein" i „Maradu".
STYLOWY: „Kobiety w jego życiu".
SOKÓŁ: „W pogoni za księżycem" i „Nie damy ziemi".
STAROMIEJSKIE: „Wielka klatka" i „10-ciu z Pawiaka".
UCIECHA: „Hrabina Monte Christo".
UNJA: „Pożegnanie z bronią" i dodatki.
VARIETE KINO (Cyrk): Rewja, „Brawo! Bis!" i „Wyrok życia".

Komunikaty teatrów

„DAMY I HUZARY" W TEATRZE POLSKIM. POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIE POPULARNE

W niedzielę, d. 5 b. m. o g. 4 pp. w Teatrze Polskim odbędzie się przedstawienie znakomitej komedji Al. hr. Fredry p. t. „Damy i Huzary".

Doborowa obsada komedji z Fabisiakiem, Stanisławskim, Grabowskim, Sulimą, Słubicką i Munclingerową na czele, reżyserja A. Zelwerowicza, oraz niezwykle oryginalne dekoracje wykonane według projektu ś. p. prof. Noakowskiego — tworzą arcywesołe, stylowe przedstawienie tej perły komedji polskiej.

„Damy i Huzary" grane będą tylko raz jeden po cenach zniżonych w związku z uroczystościami 20-letniej rocznicy wymarszu pierwszej kadrowej z Krakowa.

„KLUB KAWALERÓW" I „PAN JOWIALSKI" W TEATRZE NARODOWYM

Teatr Narodowy gra dziś przezabawną komedję Bałuckiego „Klub kawalerów", w której entuzjastycznie oklaskiwani są codziennie od miesiąca wszyscy wykonawcy: Ćwiklińska, Dulębianka, Janecka, Świerczewska, Buszyński, Grabowski, Roland, Stanisławski, Węgrzyn i Wesołowski — oraz znakomita reżyserja Węgierki i dowcipne kostjumy i dekoracje Węgierkowej.

Jutro, w sobotę dnia 4 b. m. pierwsze przedstawienie z cyklu przeglądu repertuarowego z okazji „Święta Warszawy": „Pan Jowialski", arcydzieło Fredry, w reżyserji E. Chaberskiego z Solskim, Czaplińską, Ćwiklińską, Węgrzynem, Justianem, Lindorfówną, Hnydzińskim, i innymi.

W niedzielę o godz. 3 popoł. i o godz. 8 wiecz. „Klub kawalerów". W poniedziałek 6 sierpnia „Pan Jowialski".

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIEŃ 4 SIERPNIA

GON. I. Dyst. 2200 mtr.: Felka, Melodja, Principessa II.

GON. II. Dyst. 2100 mtr.: Pellacia, Belle Etoile, Lauda III, Barbe Bleu, Brytanja.

GON. III. Dyst. 1600 mtr.: Gandhi, Maestro, Labor, Arinarja, Little Star. Regent, Sekunda.

GON. IV. Dyst. 3200 mtr.: Maraton II, Cudem Cudów, Klinga, Bohun II, Nurt, Dżonka, Farsan, Jaszczur II.

GON. V. Dyst. 1100 mtr.: Honey Moon, Geranium, Charleston, Carda, Aak, Proca, Latona, Golden Flash.

GON. VI. Dyst. 2100 mtr.: Kuternoga, Garrick, Chapeau Bas, Maraton, Gubernator, Murat II, Arabella, Fulgor, Śmiłowiak, Go-Go.

GON. VII. Dyst. 1100 mtr.: Irak, Impas III, Guldynka, Rabuś, Cezarewicz, Wened, Damascenka, Sekunda II.

GON. VIII. Dyst. 1600 mtr.: Tina, Happy End, Fenicjanka, Rzepa, Goldella II, Fenomen, Hannavah, Traglast.

GON. IX. Dyst. 1600 mtr.: Filadelfja, Kunata, Bonne Avanture, Princesse, Hera III, Gerwazy, Głębia, Amore Canta, Fortissimo.

NASZE TYPY:

1) Melodja.
2) Brytanja, Belle Etoile.
3) Gandhi, Little Star, Arinarja.
4) Jaszczur II, Maraton II, Klinga.
5) Golden Flasch, Latona, Charleston.
6 Kuternoga, Maraton, Fulgor.
7) Cezarewicz, Damascenka, Irak.
8) Rzepa, Hannavah, Fenomen.
9) Gerwazy, Filadelfja, Kunata.

RADJO

Piątek, dn. 3 sierpnia

16.00 Muz. lekka — ork. teatru Hollywood i A. Aston (pios.). 17.00 Aud. dla chorych (Tr. ze Lw.). 17,30 Recital śpiew. M. Mokrzyckiej. 18,00 Reportaż: Dzień powszedni polskich rybaków — K. Muszałówna. 18,55 Jazz na dwa fortepiany — K. Gimpel i Wł. Szpilman. 18,45 Pogad.: Turniej lotniczy jako czynnik postępu w lotnictwie. 18,55 Jak spędzić święto? 19,15 Muz. lekka i tan. 20.02 Piosenki L. Boyer (pł.). 20,12 Konc. symf. pośw. utworom Beethovena — ork. P. R. p. d. W. Berdiajewa i St. Szpinalski (fort.). W progr. uwert. Leonora, Konc. fortep. Es-d. i Symfonja VII. 21,10 Przegl. prasy roln. (Tr. z Wilna). 21,20 C. d. konc. symf. 22.00 Felj.: W dwudziestą rocznicę wybuchu wielkiej wojny — W. Rzymowski. 22,15 Muz. lekka i tan. (pł.). 23,05 Polacy z zagr., uczestnicy Zjazdu, przemawiają do swych rodzin na obczyźnie. 23,10 Koniec aud.

Król perfum i prasy

Niezwykłe dzieje żywota Franciszka Coty'ego

„Je suis Partout" zajmuje się osobą niedawno zmarłego króla perfum paryskich, Franciszka Coty. W artykule, noszącym tytuł „Od Balzaca do Shakespeare'a", znajdujemy garść interesujących szczegółów, dotyczących jego karjery dziennikarskiej.

Wszystko było niezwykłe...

— Wszystko było niezwykłe w życiu Coty'ego. Nawet śmierć jego zdarzyła się w dniu, w którym Europa znajdowała się pod wstrząsającem wrażeniem wypadków wiedeńskich.

Coty mógł jedynie po wojnie zająć takie miejsce w świecie, — jakie zajął. pomimo, że był zwalczany, wyśmiewany i pomniejszany.

Naprzód jako król perfum zdołał wyrobić sobie imię w świecie, stał się w dziedzinie kosmetyki wynalazcą, zasłynął z pomysłowości w wymyślaniu poetycznych imion dla swych perfum, kierował sztabem urzędników, budował wszędzie własne laboratorja, zakładał w cudzoziemskich krajach luksusowe magazyny, grał na giełdzie, rzucał akcjami...

W latach 1925 — 1928 był już miljonerem, ba — nawet miljarderem. Uchodził za najbogatszego Francuza. Traktował za pan brat największych potentatów finansowych w Europie i Ameryce, stał się symbolem nowoczesnego kapitalizty.

A w ciągu dziesięciu lat zajmował swoją osobą całą prasę francuską. Kupił „Figaro", wykupił większość akcji w „Galuois", założył „Ami du Peuple", dziesięciogroszowe pismo, poświęcone szaremu człowiekowi, które osiągnęło nakład czterystu tysięcy. Zakłada dodatkowo wieczorne wydanie „Ami", ratuje bankrutująca „Autorité", finansuje tygodniki, inspiruje pisma prowincjonalne, wreszcie projektuje założenie autonomicznego serwisu Messageries.

Jest już bohaterem balzakowskich powieści — kimś w rodzaju Rastignac i Rubempre...

Czarną stroną dziennikarskiej działalności Coty'ego, była zdaniem „Je Suis Partout", jego nieumiejętność pisania. Wyręczali go w tem przygodni skrybowie, których zwał „sekretarzami". Zarozumiały perfumiarz, który chciał koniecznie dorównać najsławniejszym dziennikarzom paryskim, wpadł w ręce podejrzanych indywiduów, gryzipiórków i szantażystów.

Zresztą z czasem udało mu się napisać kilka mocnych i udanych artykułów, skierowanych przeciwko briandyzmowi i komunizmowi („Przeciwko komunizmowi" i „Ratujmy kolonje"). Nagość trzeba przyznać, że Coty bronił dobrej sprawy, gdyż pozostał wierny idei narodowej, ale zdradził swoje przekonania wówczas, gdy w latach 32 i 33 pozwolił na łamach swoich dzienników prowadzić kampanję, szkalującą przeszłość Francji.

Coty redaktor

W redakcji współżycie z Cotym było trudne. Nagość trzymał on redaktorów zdala od siebie. Wielu redaktorów jego dzienników nigdy nie miało sposobności rozmawiać z „szefem". Naprzykład trzymał na uboczu któregoś ze zdolnych współpracowników, a pewnego razu wzywa go telegraficznie do siebie. Przerażony redaktor przyjeżdża do willi w Beaulieu, albo na zamek Montbazon, (a że Coty nie tolerował spóźnień, — trzeba było pędzić samochodem, albo samolotem) i melduje się u kamerdynera.

Kazano mu czekać. Wreszcie po paru godzinach zjawiał się Coty uśmiechnięty lub chmurny, jak zwykle ubrany w sportowy kostjum do golfa i po dwuminutowej rozmowie, w czasie której zalecał redaktorowi zamieścić krótką i bezbarwną wzmiankę na czwartej stronie, żegnał się z nim. Bywało inaczej. Coty skazywał gościa na tortury trzygodzinnej rozmowy, podczas której udzielał mu „fachowych" rad, co do prowadzenia dziennika. Perfumiarz redaktor uważał siebie za powołanego do reformowania dziennikarstwa francuskiego. Z ust jego padały fachowe słówka— grotesk, wersalik, petit, kolumna. Nakazywał wytrawnemu redaktorowi zmieniać układ pisma, dyktował tytuły, krytykował wstępne artykuły i t. d.

Perfumy mniej pochłonęły miljonów Coty'ego, aniżeli prasa.

Wpakował w dzienniki niemal cały majątek, a nie zdążył założyć elektrycznej instalacji w „Figaro". Odrazu, gdy się przeobraził w redaktora, stracił głowę. Zamiast dążyć do celu etapami, odpoczywając na popasach, wskoczył na szczyt drabiny jak cyrkowiec, a że nie miał żadnego treningu, więc dostał zawrotu głowy.

Mały Korsykanin Sporturno uwierzył, że za pieniądze można kupić wszystko: — sławę, przyjaźń, mądrość. Mężowie stanu i arystokraci na jego skinienie gotowi byli spełniać najniższe posługi, bowiem w uszach ich szeleściły banknoty Coty'ego. Rozpasano go pochlebstwami, a dorobkiewicz z Korsyki nie umiał odróżnić prawdy od kłamstwa. Uwierzył, że wszystkie drogi stoją przed nim otworem, że będzie mógł z równą łatwością być nadal perfumiarzem i redaktorem słynnych paryskich dzienników. Pod koniec życia marzył o karjerze dyktatora. Los łaskawy uwolnił go na czas, zanim obłęd wielkości nie zamienił się w zwykły obłęd.

Legjon amerykański w Niemczech



Kombatanci amerykańscy przybyli do Niemiec i urządzają koncerty w większych miastach Rzeszy. Z Niemiec kombatanci amerykańscy udają się na kongres muzyczny do Genewy.

A propos

Letnisko

Jestem wieśnie pod wrażeniem rozmowy, którą miałem z jednym z moich znajomych na temat letniska. Znajomy mój zaczyna wkrótce urlop i od kilku dni spędza popołudnia na podróżach inspekcyjnych w okolicach Warszawy. Spotkałem go w pobliżu dworca gdy wracał z wyprawy.

— Znalazł pan co? — pytam.

— Nic. Widzi pan, ja lubię łapać ryby i poszukuję letniska z rybołóstwem. A to bardzo trudno znaleść ta kie letnisko.

— Czyż?

— Tak. Coprawda, niewiele brakowało, abym jedno wynajął. Dwa dni temu. U chłopa, jak większość letnisk. Izba ładna, zresztą, nic idzie mi o izbę, otoczenie jakie takie, ale też o to nie dbam. „Woda tu jest?" pytam chłopa.

— A jakże! — odpowiada i pokazuje trzciny o kilkaset kroków, z przeświecającą taflą. Jakby stawy, jakby coś.

— A ryby tam są?

— Oho! Jeszcze jakie! Karpie po pół łokcia...

— Można łapać?

— Można! Ino rano. Trza wyjść do dnia, cichutko, ukłaść się w siciaw i aby dobrze uważać, to łapać można.

— Rano? Cichutko? Kłaść się w sitowiu? Uważać? Na co?

— A bo rzundca jeździ i jak spotka, to zaro strzylo. Ale łapać można.

Very

Sowiecka akademja nauk przeniesiona z Leningradu do Moskwy

W końcu czerwca sowiecka akademja nauk przeniosła się z całym dworem z Leningradu do Moskwy. „Izwiestia" poświęciły temu faktowi sążniste sprawozdania, ozdobione fotografją, na której w nowem mieszkaniu siedzą — słynny geolog sędziwy Karpiński, wice-prezes akademji Kamarow i sekretarz Wołgin,. tajemniczo uśmiechnięty młodzieniec w okularach.

Podczas pierwszego posiedzenia akademji załatwiono szereg nominacyj, dla kierowników instytutów technicznych — w rodzaju instytutu cementowego, albo tkackiego. Wygłoszono też dziękczynne przemówienie pod adresem wodza Stalina, który „okazuje niesłabnące zainteresowanie naszemu frontowi kulturalnemu", oraz „pracownikom moskiewskim", w osobach miejscowego sowietu, jego przewodniczącego Bułganina i Kaganowicza, którzy pomogli akademji spełnić obowiązki nałożone na nią przez partję"..

Oto fragment artykułu Izwiestia, wyjaśniający przyczynę prze prowadzki.

— Instalacja akademji w Moskwie jest wynikiem decyzji, powziętej przez rząd. Akademja będzie podlegać kompetencjom Rady komisarzy ludowych. Im bardziej się rozszerza i powiększa nasza olbrzymia konstrukcja, tembardziej daje się odczuwać głód wiedzy. Czem jest „wiedza" — to zaczynają rozumieć wszyscy. Proroctwa Lenina spełniły się — dzisiaj najskromniejszy warsztat zdaje sobie sprawę z konieczności posiadania wiedzy, kolchozy i sowkozy, organizują u siebie laboratorja, cały kraj dygocze na wiadomość o rekordach technicznych, odkryciach i naukowych ekspedycjach. Nawet prosty gonice rozumie dzisiaj znaczenie wiedzy.

Dzięki decyzjom rządu Akademja została obecnie powołana do tego, by przyłożyć ręki do dzieła wiekopomnego, już nie jako czynnik pomocniczy, ale jako główny motor, którym kierować będą komisarze ludowi.

A dalej Izwiestia poświęcają kostyczne wspomnienie dawnej Akademji, która w przeciwieństwie do tej odmłodzonej sowieckiej instytucji, zajmowała się tylko badaniami naukowemi nie mając na widoku celów praktycznych.

— Akademja ufundowana przez Piotra I-go ma starą tradycję. Zdobyła ona ongiś rozgłos światowy, dzięki pracom naukowym swoich uczonych. Ale płaszczyła się ona przed tyranją carską, a indywidualne wybryki opozycjonistów nie okupują jej grzechów".

Sokolnikow



po śmierci Dowgalewskiego, mianowany ambasadorem sowieckim w Paryżu Sokolnikow jest jednym z lepszych specjalistów sowieckich w dziedzinie gospodarczej.

Turyści chińscy, japońscy i perscy w Polsce

Podług statystyki, ogłoszonej przez konsulaty polskie w Azji, corocznie przybywa do Polski w celach turystycznych b. niewielka liczba Azjatów. Przeważnie przejeżdżają oni przez Polskę bez zatrzymania się, biorąc wizy tranzytowe. Dotyczy to w równym stopniu Chińczyków, jak Japończyków i Persów.

W 1933 r. konsulaty polskie w Chinach wydały 169 wiz, z czego 160 było wiz tranzytowych, a tylko 9 pobytowych. Konsulaty polskie w Japonji wydały 301 wiz, w czem 292 tranzytowe i również tylko 9 pobytowych. Wreszcie konsulat polski w Persji wydał 601 wiz, w czem 575 tranzytowych, a tylko 26 pobytowych.

Natomiast konsulat polski w Palestynie na 294 wizy wydał 249 pobytowych, a tylko 45 tranzytowych. Wynika z tego, że ze wszystkich krajów Azji tylko mieszkańcy Palestyny okazują żywsze zainteresowanie się Polską, ze względów zresztą zrozumiałych.

Składajcie ofiary na powodzian

Jan Waśniewski 45

OGNIE W PIRYTACH

POWIEŚĆ

Łuczyński zastygł na bryłę i sposępniał.

— Więc co robić? — mruknął.

— Bronić się, powiadam... Trzymać się razem!

Targowski pewny już był Łuczyńskiego. Chodziło mu teraz o wciągnięcie do akcji markszajdra, który do tej pory mały brał udział w rozmowie.

Rzuchowski był tak zwanym „porządnym chłopem". „Porządny chłop" to znaczy doskonały kompan, to znaczy człowiek, który dla przyjaciół dałby się posiekać! „Porządny chłop", gdy trzeba — wybuchnie, gdy trzeba — narazi się, wystawi na ciosy za całe towarzystwo, przesadzi w lojalności. „Porządny chłop", wysunięty umiejętnie przez kompanów. potrafi ich zasłonić nieraz tylko przez sprytnie podsycaną ambicję. „Porządny chłop" odgrywa w świecie dużo większą rolę, niż się przypuszcza... Kieruje się zaś „porządnym chłopem" tylko pochlebstwem.

— Na pana, panie Józefie, liczymy najbardziej!... — oczy Targowskiego spoczęły na Rzuchowskim.

— A to dlaczego?

— Pan się jeszcze pyta? Przedewszystkiem dlatego, że pana szanujemy, że wiemy, co znaczy u pana słowo: przyjaciel. Bez pana wogóle bylibyśmy niczem... Tylko ludzie płytcy i pozbawieni inteligencji mogą pana niedoceniać! A chyba za takich pan nas nie uważa, co, panie Józefie, co?

Rzuchowski pokraśniał z zadowolenia.

— Jeszcze po kieliszku! — zaproponował.

— Z panem zawsze! Niech pan wie, niech pan będzie o tem przekonany, panie Józefie, że wysoko poważam pańską osobę i przyjaźń z panem byłaby dla mnie czemś wyjątkowo cennem.

— He, he, he...

— Doprawdy, doprawdy!...

Komplementy spływały na markszajdra nawalnym deszczem, a on topniał pod ich wpływem... Alkohol spełniał również znakomicie swą rolę. Przy zakąskach Rzuchowski miał jeszcze nieco zastrzeżeń co do akcji przeciw Faleńskiemu. Przy pieczystem był już całkowicie za kompanami. Przy pierwszej czarnej kawie rozczulił się nad niedolą Łuczyńskiego, przy likierze całą duszą zespolił się z pokrzywdzonymi, a kiedy drżącą ręką nalewał likierem kieliszki szóstej kolejki, rozlewając nieco gęstego płynu na obrus, poprostu żal już chęcią zemsty na zawiadowcy.

Targowski był ze wszystkich najtrzeźwiejszy i najwięcej mówił.

— Więc zostanie sobie on sam ze swoim Gładyszem!

— Tak, tak....

— A my tak, jak mówiliśmy! Do rozporządzenia: proszę bardzo!... Wykonujemy... Tylko, że wykonać a wykonać — to różnica! Wykonanie zaś tylko od nas zależy. Zobaczycie panowie, że będzie musiał zmienić front.

— Albo go djabli wezmą!

— Oby jaknajprędzej...

— Dobrze powiedziane.

— Ale już czas wracać do domu, panowie, już czas!

Bryczka zaturkotała na bruku, przesunęła się cichutko po asfalcie i wpadła na szosę. Ostatnie światła lamp łukowych zostały za jadącymi... Bryczka pogrążyła się w cieniach bezgwiezdnej, ciemnej nocy...

XVI. TURBACJE.

Czarna linja wykresu wydobycia rudy, wznosząca się od czasu śmierci Roncewicza stale, choć nieznacznie ku górze — w ostatnim miesiącu skręciła w dół.

Faleński zdjął binokle i przypatruje się schematowi oczami krótkowidza, przysunąwszy się tak blisko, że niemal wodzi nosem po ścianie... Nie może zrozumieć przyczyny spadku produkcji. Wie tylko, że wszelkie jego zarządzenia chybiają jakoś celu. Robi to wrażenie, że każdy jego cios, każde uderzenie skierzało bokiem, a „Herakles" drwi z jego długo obmyślanych poczynań.

Inżynier nakłada binokle i zaczyna spacer po gabinecie. Przez okno widać wądoły i gruzy kamieni po dawnych szybikach. Nierówny gruntu czepia się już wiosenna zieleń traw, a tu i tam żółci się nieśmiało jakiś drobny kwiatuszek.

W mózgu zawiadowcy rodzą się pierwsze podejrzenia i jak długie macki polipa szukają jakiegoś pewnego faktu, by wyssać z niego prawdę i dojść do skonstatowania spisku i porozumienia podwładnych przeciw niemu. Nie mogąc tego dokazać, gmatwają się i opadają bezsilnie... Znów się natężają...

„Jeśliby ktoś przewodził, to przedewszystkiem Walicki, a więc i Kwiecień... Tymczasem na polu Kwietnia dzieje się stosunkowo najlepiej!".

„Targowski?... Hm. może... Naturalnie spowodu Ireny. — Faleński uśmiecha się ironicznie — Łuczyński?... Nie! Ten do żadnego wysiłku nie jest zdolny... Ciamajda, stary gamoń!! Zatem nie spisek. A więc?... A więc poprostu karygodne niedołęstwo... Trzeba ich mocniej przydusić!".

Prostuje się jeszcze sztywniej, a pionowa zmarszczka tnie mu czoło.

Ktoś puka do drzwi.

— Wejść!

Ukazuje się Gładysz w zażółconem rudą ubraniu. Twarz przysypana bronzowym pyłem galmanu, jak pudrem; na wąsach dwie czarne, pionowe kreski od czadu lampki. Zalatuje od niego miłym zapachem karbidu i skalnej wilgoci. Z zasępionego czoła dozorcy Faleński wnioskuje, że znów staie się coś niedobrego.

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny): 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny): 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.): 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666 64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA